

UZASADNIENIE

Sąd ustalił następujący stan faktyczny:

A. S. i M. O. byli znajomymi z czasów wspólnej pracy.

W dniu 5 listopada 2016 roku o godzinie 08:21 M. O. skontaktował się telefonicznie z A. S., a następnie udał się do niego w odwiedziny. Wyszedł z domu około godziny 09:00.

M. O. udał się do sklepu (...) i do” znajdującego się w G., gdzie o godzinie 12:52 kupił butelkę wódki. Ze sklepu wyszedł o godzinie 12:54.

(dowód: częściowo wyjaśnienia A. S., k. 149-152, zeznania S. O., k. 84-85, 1168-1171, zeznania H. D., k. 88-89, dane telekomunikacyjne, k. 604, 607, protokół oględzin telefonu, k. 370-372, protokół odtworzenia zapisu monitoringu ze sklepu (...) i do”, k. 481-532, zeznania B. O., k. 1261, zeznania L. P., k. 254-256, 1161-1162)

W mieszkaniu A. S. pokrzywdzony wraz z oskarżonym spożywali alkohol. Spotkanie miało miejsce w kuchni. A. S. siedział przy stole na wózku inwalidzkim, którym się poruszał, a M. O. siedział na skos od niego przy stole na krześle.

(dowód: częściowo wyjaśnienia A. S., k. 149-152, sprawozdania z badań na zawartość alkoholu, k. 289, 290, protokół z przebiegu badania stanu trzeźwości, k. 43-44, protokół eksperymentu procesowego, k. 317-327)

Przed godziną 15:48 A. S. ugodził M. O. kilkakrotnie nożem w okolice lewej strony twarzy oraz lewej dłoni.

(dowód: opinia sądowo – medyczna, k. 623-629, 865-869, 1183-1191, 1420-1429, 1482-1485, opinia z zakresu genetyki sądowej, k. 783-837, 1490-1505, protokół oględzin płyty CD z zapisem eksperymentu procesowego, k. 329-342, płyta CD z nagraniem eksperymentu procesowego, k. 406, protokół eksperymentu procesowego, k. 317-327)

Po zdarzeniu A. S. wykonał szereg telefonów do osób, którym przedstawiał różne wersje, co wydarzyło się w jego mieszkaniu.

O godzinie 15:48 oskarżony skontaktował się telefonicznie z pierwszą osobą - T. K., którą poinformował o rannym M. O. znajdującym się w jego mieszkaniu, twierdząc, że jakiś mężczyzna wtargnął do jego mieszkania, zaś M. O. leży i krwawi.

Następnie, A. S. o godzinie 16:14 kontaktował się telefonicznie z M. J. (1) oraz o godzinie 16:21 z D. M.. Tej ostatniej nie zastał w mieszkaniu.

O godzinie 16:30 A. S. zadzwonił do B. Ł., której powiedział, że jest u niego kolega, który krwawi oraz pytał o poradę, co zrobić w tej sytuacji. B. Ł. poleciła mu zadzwonić po Pogotowie (...).

Kolejno, oskarżony skontaktował się telefonicznie z B. Z., której powiedział, że jest u niego kolega. Dodał, że wyszedł do toalety, a kiedy z niej wrócił to jego kolega leżał na podłodze i sączyła mu się krew. Pytał co ma zrobić. B. Z. poleciła mu zadzwonić po Pogotowie (...).

(dowód: dane telekomunikacyjne, k. 606-613, zeznania T. K., k. 249-252, 1159-1161, 1312-1315, 1368-1369, częściowo zeznania M. J. (1), k. 724-726, 1181, zeznania D. M., k. 728-730, zeznania O. P., k. 732-734, 1181-1182, zeznania B. Ł., k. 708-711, zeznania B. Z., k. 713-715, 1180, 1312)

A. S. o godzinie 16:50 zadzwonił na numer alarmowy 112. W rozmowie z dyspozytorem oskarżony poinformował, że jego kolega przewrócił się i leci z niego krew. O godzinie 17:06 ponownie skontaktował się z numerem alarmowym 112, podczas tej rozmowy wskazał m.in. kod do domofonu dla załogi ratownictwa medycznego.

(dowód: dane telekomunikacyjne, k. 606-613, stenogram z rozmowy oskarżonego z dyspozytorem, k. 109-117, 210-217, nagranie na płycie CD oraz protokół oględzin i odtworzenia zapisu z płyty CD, k. 759, 760-766)

Załoga karetki pogotowia P52 w składzie: ratownik medyczny B. R. (1) oraz ratownik medyczny D. K. (1), przybyła na miejsce wezwania o godzinie 17:05, jednak do mieszkania oskarżonego dostali się około godziny 17:11. Ratownicy zastali pokrzywdzonego M. O. leżącego na plecach w kuchni. Ratownicy przemieścili pokrzywdzonego w kierunku drzwi wejściowych do przedpokoju, gdzie było więcej miejsca, aby udzielić mu pierwszej pomocy. Podjęli próbę udrożnienia dróg oddechowych. Zdjęto mu również kurtkę, która została w mieszkaniu oskarżonego. O godzinie 17:17 wezwana została druga karateka pogotowia – P55 w składzie: ratownik medyczny S. P. i ratownik medyczny J. P. – celem pomocy przy przeniesieniu pokrzywdzonego z mieszkania oskarżonego do karetki. O godzinie 18:19 M. O. został przyjęty na (...) w Szpitalu Miejskim w G., gdzie podjęto czynności ratunkowe, w tym reanimację pokrzywdzonego. O godzinie 19:10 stwierdzono zgon M. O..

(dowód: karta zlecenia wyjazdu, k. 197, zeznania B. R. (1), k. 66-67, 1234-1235, 1332-1333, 1335, zeznania D. K. (1), k. 118-120, 185-186, 1153, 1354, zeznania S. P., k. 91-92, 1235-1236, 1333,1335, zeznania J. P., k. 100-101, 1236-1237, 1333-1334, 1335, karta medycznych czynności ratunkowych, k. 198-199, 104-105)

W trakcie mycia zwłok M. O. ujawniono obrażenia w postaci ran cięto – kłutych na twarzy i dłoni – po lewej stronie. W wyniku oględzin zewnętrznych zwłok ustalono, iż pokrzywdzony na ciele posiadał obrażenia na twarzy po stronie lewej w postaci rany kłutej w okolicy brody, rany cięto – kłutej w kącie zewnętrznym oka lewego z raną powieki górnej, w okolicy przyusznej lewej ranę pionową, z której ciągle sączyła się krew. Na podstawie palca piątego ujawniono ranę kłutą z przebiciem na drugą stronę z wychodzącą tkanką mięśniową na powierzchni dłoniowej. Na podstawie wyników krwi M. O. wykonanych w chwili przewiezienia do szpitala stwierdzono u niego 2,32 promila alkoholu, zaś w próbce moczu stwierdzono obecność alkoholu etylowego w stężeniu 2,56 promila. Powiadomiono organy ścigania o mającym miejsce zdarzeniu.

(dowód: zeznania G. K., k. 3-4, 5-7, 1143-1144, protokół zewnętrznych oględzin zwłok, k. 8-15, dokumentacja medyczna pokrzywdzonego, k. 16, karta medycznych czynności ratunkowych, k. 198-199, 104-105, sprawozdania z badań na zawartość alkoholu, k. 289, 290)

W międzyczasie oskarżony A. S. o godzinie 17:21 ponownie skontaktował się z T. K., którą poinformował, że pokrzywdzony jest aktualnie zabierany przez karetkę. Następnie, próbował nawiązać kontakt telefoniczny ze Z. H., która oddzwoniła do niego o godzinie 17:57. Wówczas oskarżony poinformował ją, że był u niego kolega, któremu zrobiło się niedobrze i przewrócił się, zaczęła mu lecieć krew lub wymiotował krwią, przyjechała karetka i go zabrała. O godzinie 18:51 oskarżony rozmawiał z E. F., której powiedział, że wyszedł z łazienki i zobaczył M. leżącego na podłodze w przedpokoju zalanego krwią. W rozmowie ze S. O. oskarżony przekazał mu, że pokrzywdzony będąc u niego przewrócił się i zaczął krwawić w związku z czym wezwał pogotowie ratunkowe.

(dowód: dane telekomunikacyjne, k. 606-613, zeznania T. K., k. 249-252, 1159-1161, 1312-1315, 1368-1369, zeznania Z. H., k. 188-189, 1210-1212, 1311, zeznania E. F., k. 736-738, 1178-1180, 1353-1354, zeznania S. O., k. 84-85, 1168-1172)

A. S. po zabraniu pokrzywdzonego do szpitala zaczął sprzątać mieszkanie, m.in. zmywał ślady krwi z podłogi. W pomieszczeniu kuchennym, na framudze drzwi do kuchni, łazience i przedpokoju ujawniono liczne plamy koloru brązowego. Kurtkę M. O. oskarżony wyprał w pralce. W bębnie pralki ujawniono ręczniki i szmaty z plamami koloru brązowo – czerwonego.

(dowód: zeznania T. K., k. 249-252, 1159-1161, 1312-1315, 1368-1369, zeznania T. P. (1), k. 39-42, 1144-1145, zeznania I. P., k. 232-233, 1152-1153, częściowo wyjaśnienia A. S., 149-152, protokół oględzin mieszkania oskarżonego, k. 25-31, opinia biegłego z zakresu analizy śladów krwawych, k. 913-955, 1239-1245, 1388-1407)

Funkcjonariusze Policji w dniu 5 listopada 2016 roku o godzinie 21:40 poddali oskarżonego badaniu na zawartość alkoholu, które to badanie wykazało wynik 0,40 mg/dm³. A. S. został zatrzymany w dniu 6 listopada 2016 roku o godzinie 02:00.

(dowód: protokół zatrzymania, k. 45, protokół z przebiegu badania stanu trzeźwości, k. 43-44)

W czasie sądowo – lekarskiej sekcji zwłok M. O. stwierdzono u niego głęboką ranę kluto – ciętą powłok twarzy w okolicy przedusznej lewej, której kanał długości 9 centymetrów, biegnąc ukośnie od góry i boku lewego do dołu i przyśrodku. powodował między innymi nacięcie ściany lewej żyły szyjnej wewnętrznej oraz przecięcie lewej tętnicy szyjnej wewnętrznej, powierzchowne rany cięte powłok twarzy w okolicy kąta zewnętrznego oka lewego oraz na brodzie po stronie lewej, głęboką ranę klutą okolicy nasady palca piątego ręki lewej oraz niewielkie wylewy krwawe i otarcia naskórka na czole i brzuchu, błądź powłok ciała i narządów wewnętrznych jako cecha wykrwawienia się. Przyczyną nagłej gwałtownej śmierci M. O. była głęboka rana kluta powłok twarzy po stronie lewej z uszkodzeniem w obrębie kanału tętnicy i żyły szyjnej wewnętrznej po stronie lewej z następowym krwotokiem zewnętrznym. Charakter, rozległość i lokalizacja stwierdzonych ran wskazuje na to, że zostały one zadane z dużą siłą, ręką obcą uzbrojoną w narzędzie ostrokończyste i ostrokrawędziste jakim mógł być nóż.

(dowód: opinia sądowo – lekarska dot. pokrzywdzonego, k. 623-629)

W uzupełniającej opinii sądowo – lekarskiej biegły z zakresu medycyny sądowej K. K. (1) stwierdził także, że bezpośrednią przyczyną śmierci pokrzywdzonego M. O. był obfity krwotok zewnętrzny towarzyszący doznany obrażeniom. Charakter, ilość, rozległość i lokalizacja stwierdzonych w czasie sądowo – lekarskiej sekcji zwłok ran, w tym obecność rany na lewej ręce odpowiadającej tzw. uszkodzeniu obronnemu, wskazują, że zostały one zadane z dużą siłą ręką obcą, uzbrojoną w narzędzie ostrokończyste, ostrokrawędziste jakim mógł być nóż. Charakter i rozległość dwóch powierzchownych ran ciętych oraz głębokiej rany kluto – ciętej powłok twarzy, a zwłaszcza wymiar ran w skórze, nie dają podstaw do ustalenia parametrów narzędzia, którym je spowodowano. Charakter obrażeń nie daje podstaw do przyjęcia, aby obrażenia doznane przez pokrzywdzonego były to obrażenia różnoczasowe. Na podstawie stwierdzonych w czasie badania pośmiertnego charakteru, rozległości, ilości i umiejscowienia uszkodzeń ciała niemożliwe jest z punktu widzenia medycyny sądowej wypowiedzenie się odnośnie pozycji, w jakiej znajdował się pokrzywdzony w chwili powstania poszczególnych obrażeń. Należy przyjąć, że do ich powstania mogło dojść w sytuacji, gdy sprawca zadał ciosy z pozycji siedzącej przy założeniu, że M. O. w chwili doznania obrażeń także był w pozycji siedzącej. Wymienione uszkodzenia ciała przemawiają natomiast przeciwko ich powstaniu w następstwie nieszczęśliwego upadku lub wskutek działania ręki własnej. Niemożliwe jest dokładne ustalenie czasu, jaki upłynął od doznania przez pokrzywdzonego śmiertelnej, głębokiej rany kluto – ciętej twarzy po lewej stronie z uszkodzeniem tętnicy i żyły szyjnej wewnętrznej do chwili utarty przytomności.

Opinię uzupełniającą pisemną biegły K. K. (1) podtrzymał podczas ustnej opinii złożonej na rozprawie. Biegły podał, że rana ręki była „przenikająca, na wylot”. Mając na uwadze lokalizację rany „przenikającej” w obrębie lewej ręki, nie można wykluczyć, że w pewnych okolicznościach tj. w sytuacji, gdy ręka ta była w momencie zadania ciosu w pobliżu twarzy, ostrze mogło spowodować jedną z opisanych ran powierzchownych, ciętych powłok twarzy. Można natomiast wykluczyć, iż rana śmiertelna powłok twarzy i rana w obrębie ręki były następstwem jednego ciosu, biorąc pod uwagę rozległość śmiertelnej rany głębokiej. Nie jest możliwe ustalenie kolejności zadawanych ciosów i kolejności powstawania odpowiednich obrażeń. Biegły dodał, że z sądowo –lekarskiego punktu widzenia za potocznie uznawane śmiertelne obrażenie uznaje się takie obrażenie, które w danych warunkach, przy uwzględnieniu wyniku sekcji zwłok lub informacji klinicznych, było czynnikiem wyjściowym, pierwotnym, który doprowadził do śmierci. Taką raną była rana głęboka kluto – cięta, której doznał M. O..

(dowód: uzupełniająca opinia sądowo – lekarska dot. pokrzywdzonego, k. 865-869, ustna uzupełniająca opinia biegłego, k. 1183-1191)

Na zlecenie Sądu, biegli z zakresu medycyny sądowej K. K. (1) i Z. J. oraz specjalista medycyny ratunkowej, anestezjologii i intensywnej terapii E. R. wydali kolejną, uzupełniającą opinię sądowo – lekarską, w której stwierdzono, że rana wklucia stanowiąca element strukturalny głębokiej rany klutej twarzy była zlokalizowana w okolicy przedusznej lewej, a w obrębie kanału rany, długości około 9 cm, były uszkodzone oprócz mięśni i ślinianki przyusznej dwa duże naczynia krwionośne: nacięta lewa żyła szyjna wewnętrzna i przecięta lewa tętnica szyjna wewnętrzna. Była to rana śmiertelna bowiem krwotok zewnętrzny, głównie z przeciętej tętnicy szyjnej wewnętrznej, był przyczyną śmierci wskutek wykrwawienia. Pozostałe rany nie miały istotnego wpływu na zgon. Na krwotok zewnętrzny jako przyczynę zgonu wskazują także obfite zakrwawienie odzieży i ciała pokrzywdzonego oraz obfita ilość krwi na podłodze w otoczeniu rannego. U osób z krwotokiem zewnętrznym lub wewnętrznym w następstwie ran klutych lub ciętych w miarę zmniejszania się objętości krwi krążącej w układzie sercowo – naczyniowym rozwijają się objawy wstrząsu krwotocznego, będące następstwem zmniejszonej perfuzji, tj. ukrwienia narządów wewnętrznych z ich niedokrwieniem i upośledzeniem czynności zwanym niewydolnością wielonarządową prowadzącą do zgonu. Skutkiem pogarszającego się ukrwienia mózgu jest niedotlenienie z niedoborem glukozy i kwasica. W miarę trwania krwotoku i pogłębiania się wstrząsu krwotocznego występują objawy uszkodzenia mózgu w postaci początkowo splątania lub agresywności, a następnie senności i wreszcie śpiączki zakończonej zgonem, jeśli nie podjęto we wcześniejszym czasie postępowania terapeutycznego.

Dokładne ustalenie czasu, jaki upłynął od doznania wymienionych ran, zwłaszcza głębokiej rany klutej twarzy do chwili utraty przytomności przez pokrzywdzonego i jego śmierci jest niemożliwe. Utrata przytomności występująca po pewnym czasie w przypadkach doznania ran klutych lub ciętych, jeśli rany te nie współistniały z urazem czaszkowo – mózgowym, jest spowodowana rozległym niedokrwieniem i niedotlenieniem mózgu wskutek towarzyszącego krwotokowi wstrząsu krwotocznego, będącego następstwem utraty odpowiedniej objętości krwi z łożyska sercowo – naczyniowego i obniżenia ciśnienia tętniczego krwi. Czas, po jakim występuje taka utrata przytomności jest osobniczo zmienny, bowiem zależy od wielu zmiennych czynników, takich jak liczba kaliber uszkodzonych naczyń, w obrębie rany oraz związanej z tym dynamiki krwotoku. W opiniowanym przypadku określenie czasu wystąpienia utraty przytomności po doznaniu ran, głównie rany klutej twarzy, jest także utrudnione, ponieważ krwawienie z uszkodzonej tętnicy mogło być o małym nasileniu w związku z uciskiem na uszkodzone naczynie krwi gromadzącej się w kanale rany. Uszkodzenie w obrębie kanału tej rany żyły szyjnej wewnętrznej w postaci nacięcia jej ściany nie miało istotnego wpływu na wielkość krwotoku, zgon, bowiem żyły są naczyniami, w których krew płynie pod bardzo niskim ciśnieniem i krwawienie najczęściej zostaje zatrzymane przez ucisk wynaczynionej krwi w jej otoczeniu na cienką, wiotką ścianę tego typu naczynia. Nadto, stwierdzone stężenie alkoholu etylowego we krwi pokrzywdzonego świadczy, że w chwili śmierci znajdował się pod znacznym działaniem alkoholu. Część osób ze stężeniem alkoholu we krwi mieszczącym się w przedziale 2,0 do 3,0 promila cechuje m.in. ospałość, senność, wiele z nich zasypia mocnym snem, a nawet traci przytomność. Wypowiedzenie się więc odnośnie stanu przytomności i czasu jej wystąpienia u osób będących pod znacznym działaniem alkoholu etylowego może być obarczone bardzo dużym błędem.

Powyższe, dotyczy również upływu czasu od doznania rany klutej z uszkodzeniem tętnicy szyjnej wewnętrznej w postaci całkowitego przecięcia do śmierci pokrzywdzonego. Tętnica szyjna to tętnica dużego kalibru, przez którą przepływa krew z serca pod dużym ciśnieniem. W przypadku osób, którym, nie udzielono pomocy medycznej w postaci założenia opatrunku uciskowego na ranę i nie wdrożono leczenia wstrząsu, zgon może nastąpić po upływie kilku do kilkunastu minut. W przypadku rany klutej – jak stwierdzona u pokrzywdzonego – czas przeżycia mógł być dłuższy w związku z tamowaniem krwawienia z uszkodzonej tętnicy szyjnej przez krew nagromadzoną w kanale rany oraz pokrycie twarzy wynaczynioną krwią. Powodowało to zasłonięcie rany wklucia przez wynaczynioną krew, utrudniając wypływ krwi z rany i zmniejszając nasilenie krwotoku. Nadto, w przypadku pokrzywdzonego, wydłużenie czasu przeżycia związane było z wdrożonym przez ratowników medycznych leczeniem wstrząsu.

Ze zgromadzonego materiału dowodowego wynika, że M. O. żył około 135 minut do chwili przyjęcia go do (...)u, gdzie przyjęty był w stanie ciężkim, bez tętna oraz z nieoznaczalnym ciśnieniem tętniczym krwi, rozpoznano nagle zatrzymanie krążenia i przystąpiono do reanimacji. Od chwili przyjęcia do (...)u do chwili odstąpienia od reanimacji trwającej 50 minut, upłynęło łącznie około 60 minut, jednak należy przyjąć, że w tym czasie pokrzywdzony nie żył.

Biegli podali, że im szybciej po doznaniu obrażeń ciała zostanie wezwana pomoc medyczna i udzielona zostanie pomoc medyczna, tym szanse na uratowanie życia chorego są większe. Takie zachowanie świadków nie gwarantuje zapobieżenia śmierci w każdym przypadku.

Biegli podali również, że do opóźnienia udzielenia pomocy medycznej pokrzywdzonemu przyczynił się A. S., opóźniając wezwanie pogotowia ratunkowego – zwłoka z wezwaniem pomocy wynosiła aż 55 minut. Oskarżony nie poinformował ratowników medycznych, że pokrzywdzony został zraniony.

Przesłuchani na rozprawie biegli potwierdzili wnioski z opinii uzupełniającej. Biegli wskazali nadto, że u pokrzywdzonego rozwinął się ciężki wstrząs krwotoczny nieodwracalny, który spowodował ciężkie niedotlenienie (...). W następstwie tego niedotlenienia doszło do zaburzeń oddechowych, które ratownicy rozpoznali jako oddech własny. W opinii biegłych był to oddech agonalny, który utrzymuje się czasem do 30-40 minut po zgodnie pacjenta. Zdaniem biegłych, mają oni prawie pewność, że u pokrzywdzonego doszło do takiego uszkodzenia w następstwie ciężkiego krwotoku. Krytyczny czas na udzielenie pomocy był do godziny 17:00. Dalsza pomoc – po godzinie 17:00 – nie miała szans powodzenia. Zdaniem biegłych, fakt, że oskarżony nie podał ekipie ratunkowej faktu, że M. O. miał ranę miało wpływ na szanse uratowania pokrzywdzonego, albowiem wywiad, okoliczności zdarzenia zawsze są brane pod uwagę podczas udzielania pomocy. Twarz zalana krwią i pokryta skrzepinami i krwią wymaga specjalnego oczyszczenia, co było trudne w warunkach mieszkania.

(dowód: uzupełniająca opinia sądowo – lekarska, k. 1420-1429, ustna opinia uzupełniająca, k. 1482-1485)

Na zabezpieczonej od M. O. odzieży, oraz koszulce granatowej z długim rękawem zabezpieczonej od A. S., a także poduszce z przedpokoju oskarżonego, **nożu**, ścierce kuchennej i szczotce - zabezpieczonych w zlewie, ujawniono krew ludzką o profilu zgodnym z profilem M. O.. Identyczny wynik otrzymano z materiału pobranego z zaplamień na krzesło w kuchni, framudze wejścia do kuchni, z powierzchni szafek kuchennych, zamku drzwi wejściowych, lewych dolnych drzwiczek szafy w przedpokoju, bębna pralki w łazience. Dla DNA wyizolowanego z ręcznika ujawnionego w pralce, kieliszka oraz wózka inwalidzkiego, ze śladów na posadzce korytarza i ścianie korytarza uzyskano profile mieszane, w których dominują cechy zgodne z tymi, jakie występują w DNA M. O..

(dowód: opinia z zakresu genetyki sądowej, k. 783-837)

Biegły sądowy z zakresu analizy śladów krwawych K. C. wziął udział w uzupełniających oględzinach mieszkania A. S. z użyciem chemiluminescencji, celem rekonstrukcji inkryminowanego zdarzenia.

W wydanej opinii biegły stwierdził że, ślady kontaktowe (tj. plamy powstałe w wyniku zetknięcia przynajmniej dwóch powierzchni w tym jednej pokrytej krwią) na korytarzu oraz pojedyncze rozpryski (tj. plamy powstałe w wyniku sił zewnętrznych innych niż grawitacja i opór powietrza - uderzenie, siła odśrodkowa itp.) są zlokalizowane nisko na podłodze lub na samej podłodze. Brak jest śladów wleczenia na podłodze w korytarzu. Możliwe jest, aby powstały one w chwili wynoszenia zwłok przez ratowników. Ślady kontaktowe na zamku wskazują, że osoba mająca na sobie substancję zawierającą profil zgodny z profilem DNA ofiary dotykała zamka przenosząc tym samym krew ofiary z siebie na zamek. Pojedyncze ślady między płytkami w fugach na podłodze w przedpokoju, obecność chemiluminescencji i brak widocznej krwi na samych płytkach wskazują, że krew w tym miejscu była rozcieńczona, możliwe jest, aby rozcieńczenie było wynikiem zmywania podłogi. Ślady kontaktowe w przedpokoju mogły powstać w wyniku kontaktu z ofiarą. Pewnym jest, że ślady kontaktowe na futrynie drzwi kuchennych oraz na nodze ławy w przedpokoju powstały w wyniku kontaktu z krwią ofiary, przy czym możliwe jest aby powstały one w wyniku działania samej ofiary lub w wyniku transportowania jej z mieszkania. Brak widocznych krwi w łazience świadczy o tym, że krew mogła być tam rozcieńczona, krew była rozcieńczona na pralce i umywalce. Rozpryski na szafce kuchennej przy podłodze wskazują, że źródło tych rozprysków znajdowało się nisko nad podłogą. Biorąc pod uwagę rany ujawnione na ofierze, można stwierdzić, że ofiara leżała w kuchni z głową przy szafce. Na ścianach i na blatach kuchennych również ujawniono rozpryski. Biorąc pod uwagę rany ofiary, można stwierdzić, **że ofiara stała lub siedziała w kuchni (na podwyższeniu typu krzesło)**. Charakter rozprysków na ścianach i ich wzajemne rozmieszczenie nie

wyklucza tego, że są to rozpryski zrzutowe, tzn. mogły one powstać w wyniku machania narzędziem, z którego pod wpływem siły odśrodkowej oderwały się krople krwi, mogły też powstać, gdy ofiara machała zakrwawionymi rękoma. Ślady kontaktowe ujawnione na krześle wskazują, że możliwym jest, aby krzesło miało kontakt z krwią ofiary. Ślady ujawnione na odzieży ofiary wskazują, że krwawiła ona gdy jej stopy stały na podłodze, nie mogły one powstać, gdy ofiara leżała na podłodze. **Umiejscowienie rozprysków ujawnionych na badanej niebieskiej bluzie (Q1-Q16) wskazują, że źródło rozprysku mogło znajdować się na wysokości klatki piersiowej. Możliwe jest, aby osoba zadająca cios ofierze, nosząca ww. koszulkę, miała na wysokości klatki piersiowej ranę ofiary.** Część rozprysków ujawnionych na niebieskiej bluzce ma charakter śladów rozcieńczonych, możliwe, że powstały one w wyniku mycia i strzeptywania wody z rąk. Nie jest możliwe, aby „aktywne” wynacznienie się krwi z rany ofiary miało miejsce w przedpokoju – nie ma tam specyficznych rozprysków, które powstają w takiej sytuacji, na ścianach nie ujawniono też krwi rozcieńczonej co oznacza, że ściany w przedpokoju nie były zmywane. Duża część śladów ujawnionych na odzieży ofiary mogło powstać w wyniku udzielenia pierwszej pomocy i przemieszczania ofiary.

Biegły sądowy wskazał, że możliwe jest, aby pokrzywdzony w chwili zadania ciosu stał lub siedział. Nie można dokładnie ustalić pozycji pokrzywdzonego i napastnika względem siebie, gdyż charakter zdarzenia charakteryzują się zupełnie inną dynamiką niż zdarzenia o charakterze wielokrotnego uderzenia obuchem w ofiarę. Możliwe, aby napastnik miał na wysokości klatki piersiowej ranę pokrzywdzonego. **Pokrzywdzony leżał w kuchni, w trakcie gdy z jego rany wynaczniała się krew.** Możliwe jest, aby podłoga w przedpokoju była myta oraz że część śladów powstała w wyniku udzielania pierwszej pomocy pokrzywdzonemu.

Odnosząc się do przebiegu zdarzenia z wyjaśnień oskarżonego, biegły podał, że główną różnicą w przedstawionych wersjach jest umieszczenie ciała pokrzywdzonego – A. S. wskazał, że pokrzywdzony leżał w przedpokoju, analiza zaś wskazuje, że pokrzywdzony leżał w kuchni. Wyjaśnienia A. S. stanowią, że w kuchni pokrzywdzony jedynie siedział z zasłoniętą twarzą, zaś **analiza wskazuje, że w kuchni musiało dojść do dynamicznej sytuacji z wynacznioną krwią.** Analiza wskazuje, że faktycznie mogło mieć miejsce sprzątnięcie podłogi.

Po wysłuchaniu - na rozprawie w dniu 29 listopada 2017 roku - ratowników medycznych przybyłych w inkryminowanym czasie na miejsce zdarzenia oraz zapoznaniu się z zapisem audio – video z eksperymentu procesowego z udziałem ww., biegły sądowy podał, że duża część opinii i jej wniosków pokrywa się z tym co powiedzieli. W celu dokonania precyzyjnych ustaleń w tym zakresie, biegły wydał kolejną uzupełniającą opinię z zakresu analizy śladów krwawych.

W opinii uzupełniającej z dnia 4 kwietnia 2018 roku biegły K. C. dokonał analizy zeznań świadków – ratowników medycznych pod kątem analizy śladów krwawych. We wnioskach końcowych biegły wskazał, że możliwe jest, że mieszkanie było sprzątnięte – świadczą o tym rozcieńczone ślady w łazience. **Większość informacji podawanych przez świadków zgadza się z przeprowadzoną analizą – zgodności dotyczą przenoszenia pokrzywdzonego z miejsca zdarzenia, możliwości nanoszenia wtórnych śladów oraz pozycji pokrzywdzonego w kuchni.** Brak jest zgodności analizy z wersją dotyczącą początkowej pozycji ofiary zlokalizowanej w korytarzu. Koszula oskarżonego nosi na sobie krew pokrzywdzonego.

(dowód: opinia biegłego z zakresu analizy śladów krwawych, k. 998-1083, ustna opinia uzupełniająca, k. 1239-1245, pisemna opinia uzupełniająca, k.1388-1407)

W toku postępowania sądowego wydano opinię z zakresu genetyki sądowej, odnośnie koszulki z długim rękawem zabezpieczonej od A. S. i znajdujących się na niej śladów krwawych, opisanych przez biegłego z zakresu analizy śladów krwawych jako Q1-Q15. Stwierdzono wówczas, że w badanych zaplamieniach ujawniono obecność krwi ludzkiej, a uzyskane profile DNA są w pełni zgodne z tym, który posiada M. O.. Jedynie na zaplamieniu opisanym przez biegłych na potrzeby wydania opinii jako 1.7, stwierdzono obecność krwi ludzkiej, której profil DNA jest zgodny z tym, jaki posiada A. S..

(dowód: opinia z zakresu genetyki sądowej, k. 1490-1505)

Biegły sądowy z zakresu analizy śladów krwawych w opinii z dnia 3 października 2018 roku, przy uwzględnieniu wniosków z ww. opinii z zakresu badań genetycznych podał, że umiejscowienie rozprysków ujawnionych na niebieskiej bluzce, wskazuje, że **źródło rozprysku znajdować się mogło na wysokości klatki piersiowej. Jest prawdopodobnym, aby źródło krwi M. O. znajdowało się na wysokości klatki piersiowej w chwili, gdy zostały naniesione ślady na badaną koszulkę.** Część rozprysków ujawnionych na niebieskiej koszulce ma charakter śladów rozcieńczonych. Możliwe jest, aby powstały one w wyniku mycia i strzepywania wody np. z rąk. Przeprowadzone badania genetyczne uprawdopodobniają wersję rekonstrukcji zdarzenia, gdzie krwawiący pokrzywdzony znajduje się przy osobie, która miała na sobie ww. bluzkę z długim rękawem.

(dowód: opinia biegłego z zakresu analizy śladów krwawych, k.1555-1570)

W postępowaniu przygotowawczym wykonano eksperyment procesowy w mieszkaniu oskarżonego, który pozwolił stwierdzić, że jeśli A. S. siedział na wózku inwalidzkim przy stole kuchennym, a pokrzywdzony M. O. siedział przy stole kuchennym na krześle, A. S. miał możliwość zadania pokrzywdzonemu ciosu narzędziem w twarz w przypadku, gdy pokrzywdzony siedział bliżej oskarżonego. Nie miałby natomiast takiej możliwości, gdyby pokrzywdzony siedział od oskarżonego w maksymalnej odległości. Na podstawie przeprowadzonego eksperymentu dokonano ustaleń, że oskarżony nie miał możliwości przemieszczenia się na wózku inwalidzkim z kuchni do łazienki i z łazienki do kuchni w sytuacji, gdy na podłodze leżał pokrzywdzony.

(dowód: protokół oględzin płyty CD z zapisem eksperymentu procesowego, k. 329-342, płyta CD z nagraniem eksperymentu procesowego, k. 406, protokół eksperymentu procesowego, k. 317-327)

A. S. nie figuruje w Kartotece Karnej Krajowego Rejestru Karnego.

(dowód: informacja z Krajowego Rejestru Karnego, k. 1554)

Oskarżony A. S. posiada wykształcenie zawodowe, z zawodu jest kucharzem, cukiernikiem. Obecnie jest na emeryturze. Otrzymuje świadczenie emerytalne w wysokości 1700 zł, po potrąceniach otrzymuje około 600 zł „na rękę”. Oskarżony nie posiada majątku, mieszkanie, w którym mieszkał nie należy do niego, a do jego córki. Nie był leczony w (...), ani odwykowo. Według oświadczenia oskarżonego, choruje na rozedmę płuc, ma chore serce, jest po wylewie i amputacji prawej nogi. Był leczony neurologicznie w związku z nogami i całym organizmem.

(dowód: dane osobopoznawcze odebrane od oskarżonego w trybie art. 213 k.p.k., k. 1309, 1136)

Wyjaśnienia oskarżonego:

Podczas przesłuchania w postępowaniu przygotowawczym A. S. nie przyznał się do popełnienia zarzucanego mu czynu. Wyjaśnił, że jest niewinny, ponieważ M. O. był dużo silniejszy od niego i co on – kaleka – mógł mu zrobić. A. S. podał, że M. O. zna, gdyż on też był marynarzem. Znali się, ale to nie była bliska znajomość. On zadzwonił w dniu tego zdarzenia jak dowiedział się, że oskarżony ma amputowaną nogę. Wcześniej oskarżony widział go przypadkowo z rok wcześniej. Wskazał, że on zadzwonił z godzinę przed przyjściem, około 14:00 przyszedł, więc to było ok 13:00. Wcześniej się z nim nie umawiał. Zapytał, czy może odwiedzić oskarżonego, ten podał mu swój adres. Pokrzywdzony powiedział, że ma butelkę wódki i coca – colę i idzie do niego, oskarżony podał mu kod dostępu do domu. Pokrzywdzony przyszedł do niego do mieszkania, nie zamykał drzwi, gdyż on ma ciągle drzwi otwarte. Oskarżony wyjaśnił, że pokrzywdzony miał czapkę na głowie i kurtkę z kołnierzem z włosami. Wyglądał normalnie tylko przytył na twarzy, nie miał obrażeń na twarzy, nic takiego nie było. Wyciągnął butelkę (...) 0,75 l i wypili ją w kuchni. Wcześniej zdjął kurtkę i powiesił ją w przedpokoju. Według oskarżonego, M. O. przyszedł trzeźwy. Kiedy pili, to pił więcej od oskarżonego. Jak skończyli, to pokrzywdzony zaproponował, że pójdzie po jeszcze jedną wódkę. Było to może po godzinie czasu, może trochę dłużej. Wrócił szybko, po 15 minutach. Oskarżony wskazał, że nie wie w jakim sklepie kupował, ale wrócił z butelką (...) 0,75 l. Wszedł do mieszkania za pomocą kodu, nie miał żadnych obrażeń. Oskarżony czekał na niego w kuchni, siedział tak jak przedtem – na wózku koło lodówki. Pokrzywdzony wszedł, postawił butelkę na stole i usiadł na krześle, nie zdjął kurtki. Oskarżony wyjaśnił, że wtedy coś do niego mówił, a on zasłonił ręką twarz,

a oskarżony zobaczył krew, myślał, że pokrzywdzony będzie wymiotował. Powiedział mu, żeby poszedł do łazienki, pokrzywdzony się słowem nie odezwał i poszedł do łazienki. Nie wie, czy zaczęli pić tę drugą butelkę wódki, czy nie, chyba nie zaczęli. Jak pokrzywdzony zakrył ręką twarz to tylko na dłoni między placami oskarżony widział krew, krew nie ciekła wtedy mocno.

A. S. wyjaśnił, że nie wie dlaczego lewy bok krzesła był we krwi, może pokrzywdzony się złapał za krzesło jak wstawał. Nie wie, dlaczego w mieszkaniu znaleziono dwie butelki po wódce, obie puste, może wylał tę wódkę odruchowo. Oskarżony dodał, że oszukiwał i pił mniej. Następnie, A. S. wyjaśnił, że M. poszedł do łazienki trzymając się za twarz i po chwili usłyszał stuk. Oskarżony podjechał na wózku do wejścia do kuchni i zobaczył, że pokrzywdzony leży na korytarzu na wznak na plecach, głową w kierunku drzwi. Głowę miał na wycieraczkę, prawie na wycieraczkę. Widział, jak z jego ust wyleciała krew w dużej ilości, widział jakby skrzepy, jakby kawałki wątroby. Oskarżony nie podjechał do niego bliżej, miał w kieszeni komórkę i zadzwonił po pogotowie. Czekał aż przyjadą. Przyszli po niego z noszami, posadzili go, zdjęli mu kurtkę, położyli na noszach i wyszli. Oskarżony wskazał, że karetka przyjechała bardzo szybko.

Następnie, A. S. wyjaśnił, że nie wie dlaczego ratownicy twierdzą, że M. leżał nogami koło kuchni, nie wie też dlaczego dzwoniąc na pogotowie mówił, że pokrzywdzony upadł w kuchni, spadł ze stolka, może był w szoku. Dodał, że ma teraz chwilowe zaniki pamięci, nie wie jak było, nie umie tego poskładać.

Oskarżony wyjaśnił, że kiedy pogotowie zabrało pokrzywdzonego, zaczął sprzątać, wyprał jego kurtkę, bo nie chciał, żeby ktoś zobaczył ją od krwi. Ścierał podłogę szmatą, chciał wyprać dywanik i zaniósł go do łazienki. W kuchni nie sprzątał, chyba umył kieliszki.

A. S. wyjaśnił, że do jego mieszkania w czasie pobytu M. nikt nie przychodził, byli tylko we dwójkę. Kiedy siedzieli w kuchni to dzielili ich kawałek stołu, oskarżony nie mógłby go dotknąć. Nie pokłócili się, nie mieli powodu. Nie miał z nim żadnych zatargów. Na pytanie prokuratora, w jaki sposób powstały rany u M. O., oskarżony wyjaśnił, że nie wie, ma zanik pamięci. To prawda, że nikogo nie było w domu, nie wie jak mogły powstać te rany. Następnie oskarżonym dodał, że to jednak było tak, że kiedy pokrzywdzony przyszedł ze sklepu z tą wódką, odkręcili ją i jednak ją pili. Nagle pokrzywdzony zapytał, czy są zamknięte drzwi i on zobaczy czy nikt się nie „tłucze”, szedł do przedpokoju i jak wrócił z przedpokoju to trzymał się za twarz, usiadł i ciekła mu krew. Jest pewien, że rękę przyłożył do prawego policzka. To trwało pięć sekund, on wstał z krzesła i się przewrócił w kuchni, a oskarżony zaczął dzwonić na pogotowie. Teraz uświadomił sobie jak było.

Oskarżony wyjaśnił, że nie spowodował u M. O. ran na twarzy, nikomu by tego nie zrobił. Nie byłby w stanie tego zrobić, jest na wózku, nie miał celu by to zrobić. Nie był ubrudzony krwią, a przecież gdyby go uderzył to byłby zabrudzony. Wskazał, że wcześniej mówił różne rzeczy, bo mógł być jeszcze pod wpływem alkoholu. Dodał, że ciągle jest w szoku i to pewnie z tego szoku sprzątał mieszkanie. Oskarżony nie potrafił powiedzieć czy był jakiś nóż na stole, ani jaki nóż był w zlewie. Nie jedli nic z pokrzywdzonym.

(dowód: wyjaśnienia A. S., k. 149-152)

Podczas posiedzenia w przedmiocie zastosowania tymczasowego aresztowania, A. S. wyjaśnił, że nie przyznaje się do zarzucanego mu czynu. Sprawa wyglądała tak, że zadzwonił kolega, który chciał go odwiedzić. Podał mu adres, pokrzywdzony powiedział, że idzie, ma butelkę wódki. Wypili tę wódkę we dwóch, oskarżony się oszczędzał bo nie może pić. Pokrzywdzony powiedział, że pójdzie po jeszcze jedną wódkę. Polali sobie po kieliszku. Było coś, jakby ktoś pukał, pokrzywdzony poszedł sprawdzić kto puka. Następnie wrócił, siedział na krześle w kuchni i miał rękę przyłożoną do twarzy, między rękoma miał krew. Oskarżony pomyślał, że chce zwymiotować i kazał mu iść do łazienki, pokrzywdzony padł w przedpokoju. Oskarżony zadzwonił po karetkę, jak zobaczył tyle krwi to posprzątał, zakrwawioną kurtkę włożył do pralki. Po jakimś czasie przyjechała policja, weszli do domu i powiedzieli, że kolega nie żyje. Oskarżony dodał, że kiedy przyjechali ratownicy to oskarżony był w kuchni, jak kuchnia się kończy to zaczyna się przedpokój. Nie był w łazience. Dodał, że ma w domu wiele noży.

(dowód: wyjaśnienia A. S., k. 161-162)

Podczas kolejnego przesłuchania w postępowaniu przygotowawczym A. S. podtrzymał swoje wcześniejsze wypowiedzi i wyjaśnił, że nie zabił M. O.. Według niego, przyszła do jego mieszkania jakaś osoba, która była wynajęta by go zabić. To oskarżony miał wtedy zginać. Było to tak, że gdy obaj siedzieli w kuchni, ktoś zapukał do drzwi, oskarżony wskazał, że słyszał to pukanie. Zapytał pokrzywdzonego czy zamknął drzwi na klucz, na co ten odpowiedział, że nie i poszedł do drzwi, żeby zobaczyć kto puka. Oskarżony siedział wtedy na wózku inwalidzkim w kuchni, między lodówką a stołem. M. poszedł do drzwi wejściowych, a oskarżony został tam, gdzie siedział. Z miejsca, w którym siedział oskarżony nie widać drzwi wejściowych do mieszkania. Oskarżony nie wie kto przyszedł, ile było osób, nie wie co tam się działo. Nie słyszał, by M. lub ktokolwiek inny coś mówił. Słyszał coś jakby charchot, jakby ktoś coś niewyraźnie mówił i trwało to krótko. M. po chwili coś mówił do ludzi trzymając się ręką za twarz, zasłaniał dłonią usta, leciała mu krew. Oskarżony myślał, że ten wymiotuje, więc powiedział, żeby poszedł do łazienki. On odwrócił się w stronę łazienki, zrobił dwa kroki i przewrócił się na podłogę. Oskarżony miał w kieszeni telefon komórkowy i zadzwonił po pogotowie ratunkowe. Oskarżony wskazał, że pokrzywdzony leżał w przedpokoju głową w kierunku wyjścia, nogami w kierunku kuchni. On leżał na podłodze i trzymał się ręką za twarz. Leciało mu dużo krwi. Przyjechało pogotowie i ratownicy zabrali go do szpitala. Po jakimś czasie przyszli policjanci i powiedzieli, że M. nie żyje. Oskarżony dodał, że pokrzywdzony przy tych drzwiach był bardzo krótko, po chwili wrócił trzymając się za twarz i krwawiąc. Do momentu, gdy zabrało go pogotowie pokrzywdzony nic nie mówił tylko charczał. Oskarżony wskazał, że podejrzewa, iż ta osoba, która przyszła z zewnątrz to przyszła, żeby zabić oskarżonego. Uważa, że jego żona lub córka mogły zlecić zabójstwo. Uważa tak, bo jego żona, gdy miał wypadek na statku i leżał w szpitalu powiedziała mu, że szkoda, że się obudził. Żona i córka miałyby korzyść materialną po jego śmierci. Żona miałaby po nim emeryturę, poza tym miałaby mieszkanie, w którym mieszkał do swojej dyspozycji. Oskarżony dodał, że poza tymi przypuszczeniami nie ma żadnych dowodów na to, że to żona lub córka zleciły jego zabójstwo.

Oskarżony wyjaśnił, że gdy M. przewrócił się na podłogę korytarza, to oskarżony podjechał na wózku do przejścia między kuchnią, a korytarzem, widział wtedy, że drzwi wejściowe do jego mieszkania były zamknięte. Oskarżony najpierw zadzwonił po pogotowie, a potem zadzwonił do znajomej, której powiedział, że M. zabrało pogotowie do szpitala. Ta znajoma nazywała się E.. Nie przypomina sobie, aby dzwonił do kogoś jeszcze wcześniej, tj. zanim M. zabrało pogotowie.

(dowód: wyjaśnienia A. S., k. 903-909)

Podczas postępowania jurysdykcyjnego oskarżony A. S. odmówił składania wyjaśnień. Nie przyznał się do popełnienia zarzucanego mu czynu. Podtrzymał wyjaśnienia złożone w śledztwie.

(dowód: wyjaśnienia A. S., k. 1136-1137)

Podczas rozprawy w dniu 29 listopada 2017 roku oskarżony A. S. wyjaśnił, że przypomniał sobie dużo rzeczy. Wyjaśnił, że nie miał żadnych problemów z tym M., nigdy się nie kłócili, nigdy nie było zwad. Wskazał, że jedna ze świadków dała mu dużo do myślenia, gdy powiedziała, że oskarżony do niej telefonował i powiedział, że „ja mu oddałem” w jakimś kontekście. Oskarżony wskazał, że przypomniał sobie jak to miało miejsce. Wyjaśnił, że siedząc na tym siedzeniu w kuchni na wózku, widział jak M. zatkał się rękoma za twarz. Wskazał, że w tym momencie zauważył człowieka w kominiarce i on odezwał się do niego: „ty chuju”. Oskarżony w tym czasie zerwał laskę ze stołu i uderzył go w twarz. On się wyniósł i nie widział go nigdy więcej. Dopiero zobaczył jak M. przewrócił się na plecy i ręką miał zatkaną twarz. Dużo krwi mu ciekło. Wskazał, że nie skojarzył tej sytuacji, że to miało miejsce. Na pytanie przewodniczącego, oskarżony odpowiedział, że M. nie był w kominiarce a osoba trzecia. Jak on mu ubliżył to był ułamek sekundy. Oskarżony uderzył go laską i stąd się wzięły te nieścisłości, że mógł Pani T. powiedzieć, że go uderzył. Nie chodzi o to, że zaatakował go M., ale ten trzeci mężczyzna. Oskarżony widział go ułamek sekundy. Zobaczył go kątem oka ale to tak szybko trwało, że zdążył uderzyć go laską w twarz i już go nie widział. Pomyślał, że może to ten mężczyzna w kominiarce uderzył M.. M. poszedł zobaczyć, czy ktoś puka, wrócił i usta miał zakryte rękoma, potem była taka sytuacja, jak opisał. Oskarżony

podał, że ten trzeci mężczyzna chciał się dostać do niego, miał wrażenie, że chciał go uderzyć. On może był na równi z M.. Oskarżony sięgnął tego mężczyznę laską i uderzył go w twarz laską.

Na pytanie swojego obrońcy oskarżony wyjaśnił, że krew u pokrzywdzonego wydostała się spod rąk z charczeniem. Nie zwrócił uwagi, czy M. trzymał się krzesła, może miał zamiar usiąść ale się przewrócił. Część jego ciała była w kuchni, a część w przedpokoju i leżał na podłodze na wznak i rękoma zasłaniał twarz. Raczej nie był przytomny po upadku. Oskarżony był przekonany, że pokrzywdzony wymiotuje krwią. Nie dzwonił na pogotowie, bo myślał, że to mu przejdzie. Wcześniej dzwonił do tych znajomych i pytał się co ma zrobić.

(dowód: wyjaśnienia A. S., k. 1246-1247)

Po zapoznaniu się na rozprawie z nagraniem eksperymentu procesowego oskarżony wyjaśnił, że siedział przy samej lodówce i na stole wisiała jego laska. M. siedział przy samym końcu tego stołu, który graniczył z wyjściem do pokoju. Jak by chciał do niego pojechać, to musiałby skierować dwa obroty kołami wózka, żeby być tak blisko żeby zadać cios. Nadto wskazał, że nie wstanie na jednej nodze.

(dowód: wyjaśnienia A. S., k. 1238-1239)

Na rozprawie w dniu 15 grudnia 2017 roku oskarżony, po odtworzeniu nagrania zgłoszenia do (...) Pogotowia (...) oświadczył, iż to prawda, że on dzwonił na pogotowie. Kiedy dzwonił był w kuchni, M. leżał w przedpokoju.

Podał, że cały czas siedział na wózku, nie przestawia się i nie przenosi. Do toalety jedynie. Wskazał, że nie chce się teraz do tego odnieść.

Na pytania wyjaśnił, że to co powiedział do dyspozytora jest prawdą, to co się wydarzyło. Jednocześnie twierdził, że pamięta jakie wyjaśnienia złożył na poprzedniej rozprawie. Twierdził, że M. przyszedł i stwierdził, że ktoś puka, poszedł otworzyć. Będąc pod lodówką oskarżony pytał, kto przyszedł ale słyszał tylko chrobotanie. Oskarżony zobaczył człowieka w kominiarce, który skierował do niego obraźliwe słowa. Złapał się za twarz, bo oskarżony uderzył go laską i więcej go już nie zobaczył. Wyjaśnił, że pokrzywdzony spadł z taboretu, uderzył się o podłogę i krwawił. Nie widział aby osoba w kominiarce uderzyła pokrzywdzonego i dlatego odniósł to tak, że M. spadł z taboretu. Widział jak M. spadł z krzesła. Potem sobie uzmysłowił, że tam był jeszcze jakiś człowiek.

(dowód: wyjaśnienia A. S., k. 1261-1262)

Podczas przesłuchania przed Sądem, w trakcie prowadzenia rozprawy od początku (na podstawie art. 404 § 2 k.p.k.), oskarżony A. S. nie przyznał się do zarzucanego mu czynu i odmówił składania wyjaśnień. Podtrzymał swoje wyjaśnienia złożone w śledztwie oraz w toku przewodu sądowego. Odnośnie wyjaśnień z karty 1246-1247 wskazał, że przedstawiają one prawdziwy przebieg zdarzenia.

(dowód: wyjaśnienia A. S., k. 1309-1310)

W toku postępowania przygotowawczego przeprowadzono wobec oskarżonego wywiad środowiskowy, z którego wynika, że oskarżony ma żonę C. S. oraz córkę D. G., z którymi nie utrzymuje kontaktu. Oskarżony przed zatrzymaniem mieszkał w mieszkaniu w G., lokal był zadbane, wyposażony w podstawowy sprzęt gospodarstwa domowego. W poszczególnych częściach mieszkania widoczny był brak mebli i innych elementów wyposażenia domowego. A. S. w mieszkaniu tym zamieszkiwał samotnie przez okres około 2 lat.

Oskarżony pobiera świadczenie emerytalne. W miarę możliwości podejmował się dorywczych prac zarobkowych. Przed emeryturą oskarżony podejmował pracę zarobkową jako kucharz załogi statków morskich na kontraktach zagranicznych. Od czasu amputacji nogi nie był aktywny zawodowo. Oskarżony posiada orzeczenie o znacznym stopniu niepełnosprawności.

Z relacji sąsiadów wynikało, że oskarżony jest osobą spokojną i niekonfliktową, nigdy nie słyszeli awantur ani kłótni z jego mieszkania. Dał się poznać jako osoba sympatyczna, gadatliwa, serdeczna, przyjacielska, chętnie nawiązująca relacje sąsiedzkie. W ostatnim czasie był jednak zależny od innych, pozbawiony kontaktu ze światem zewnętrznym z powodu amputowanej nogi.

(dowód: kwestionariusz wywiadu środowiskowego, k. 301-303)

W toku postępowania przygotowawczego A. S. został poddany badaniu psychiatrycznemu przez biegłych lekarzy psychiatrów M. Z. i M. D. w warunkach Aresztu Śledczego w W.. Biegli psychiatrzy stwierdzili, że A. S. nie cierpi na chorobę psychiczną, nie jest upośledzony umysłowo. Rozpoznano u niego natomiast organiczne zaburzenia osobowości i nastroju oraz szkodliwe picie alkoholu. W czasie popełnienia zarzucanego mu czynu miał zachowaną zdolność do rozpoznania jego znaczenia i pokierowania swoim postępowaniem, nie zachodzą wobec tego warunki z art. 31 § 1 i § 2 k.k. Poczytalność oskarżonego zarówno w trakcie popełnienia zarzucanego mu czynu jak i podczas badania nie wzbudziła wątpliwości biegłych – nawet jeśli czyn popełniony został po spożyciu alkoholu to oskarżony znał lub mógł przewidzieć swoje zachowanie pod jego wpływem.

W uzupełniającej opinii sądowno – psychiatrycznej, po zapoznaniu się z opinią psychologiczną, biegli psychiatrzy podtrzymali wnioski z poprzedniej opinii. Wnioski te biegli podtrzymali również na rozprawie.

(dowód: opinia sądowno – psychiatryczna dot. oskarżonego, k. 282-285, opinia uzupełniająca, k. 586-589, ustna opinia uzupełniająca, k. 1214-1216)

W toku postępowania sądowego dopuszczono dowód z opinii innych biegłych psychiatrów. W opinii sądowno-psychiatrycznej z dnia 25 stycznia 2018 roku biegłe z zakresu psychiatrii A. K. i A. W. (1) wskazały, że oskarżony nie jest chory psychicznie ani upośledzony umysłowo. Zdradza cechy organicznych zaburzeń osobowości i łagodnego obniżenia funkcji poznawczych. Ewentualne uzależnienie od alkoholu nie miało by wpływu na ocenę poczytalności oskarżonego. Zaburzenia kardiologiczne oraz przeszłościowe leczenie neurologiczne nie wywierają wpływu na ocenę poczytalności oskarżonego. Z materiału akt sprawy oraz wywiadu uzyskanego od oskarżonego nie wynika, aby w czasie popełnienia zarzucanego mu czynu działał w stanie ostrej zaburzeń psychotycznych czy jakościowych zaburzeń świadomości. Funkcje intelektualne utrzymane w granicach normy umożliwiają mu przewidywanie skutków czynu, który jest przedmiotem sprawy. W inkryminowanym czasie nie występowały też inne zakłócenia czynności psychicznych, które w odniesieniu do zarzucanego mu czynu znosiły lub ograniczały w stopniu znacznym zdolność rozpoznawania znaczenia czynu i pokierowania swoim postępowaniem.

Biegłe stwierdziły, że A. S. nie miał zniesionej ani w znacznym stopniu ograniczonej zdolności rozpoznania znaczenia czynu i pokierowania swoim postępowaniem w rozumieniu art. 31 § 1 i 2 k.k. Mógł uczestniczyć w toczącym się postępowaniu, natomiast wymagał pomocy obrońcy.

Na rozprawie biegłe potwierdziły wnioski opinii pisemnej. Na pytania obrońcy podały, że stwierdzone zaburzenia funkcji poznawczych oskarżonego nie były znacznie nasilone, nie rozpoznały u niego otępienia. Zaburzenia mogły wpłynąć jako jeden z czynników na częściową niepamięć przebiegu zdarzenia, jak również to, że był pod wpływem alkoholu. Biegłe dodały, że niepamięć przebiegu zdarzenia wynika z deklaracji opiniowanego. Jedynie upicie alkoholowe, stres towarzyszący okolicznościom zdarzenia oraz upływ czasu mogą skutkować częściową niepamięcią niektórych zdarzeń.

(dowód: opinia sądowno – psychiatryczna dot. oskarżonego, k. 1294-1303, ustna opinia uzupełniająca, k. 1326-1328)

Z opinii sądowno – psychologicznej sporządzonej przez biegłą psycholog dr A. W. (2) wynika, że A. S. nie jest upośledzony umysłowo. Stwierdzono u niego zaburzenia poznawcze – mieszczą się one w przedziale: górna granica otępienia lekkiego stopnia. Nadto, biegła psycholog stwierdziła u oskarżonego wysokie nasilenie agresji werbalnej.

Przesłuchana na rozprawie biegła psycholog wskazała, że zaburzenia poznawcze, mieściły się w górnej granicy otępienia lekkiego stopnia, co wskazywało, że proces otępienny jest procesem rozpoczynającym się. Otępienie może mieć różne podłoża, mogą być różne czynniki – może to być wiek, zmiany naczyniopochodne. Z uwagi na wiek oskarżonego nie można było przeprowadzić badania osobowości, natomiast można było zbadać parametry agresywne. Biegła stwierdziła u oskarżonego wysokie nasilenie agresji werbalnej, słownej. Natomiast nie stwierdziła skłonności do agresji fizycznej na wysokim poziomie.

(dowód: opinia sądowo – psychologiczna dot. oskarżonego, k. 533-538, opinia ustna uzupełniająca, k. 1212-1213)

Sąd oparł rozstrzygnięcie na następujących rozważaniach:

Zgromadzony i ujawniony w sprawie materiał dowodowy w pełni pozwolił na przypisanie oskarżonemu A. S. odpowiedzialności za zarzucony mu w akcie oskarżenia czyn. Okoliczności tego czynu, jak i wina oskarżonego nie budzą żadnych wątpliwości i zostały w pełni udowodnione.

Stan faktyczny Sąd ustalił na podstawie wszystkich dowodów zgromadzonych i ujawnionych w toku postępowania. Dowody te łączą się w spójną i logiczną całość, pozwalają ustalić rzeczywisty przebieg wydarzeń. Sąd oparł się przede wszystkim na zeznaniach licznych świadków przesłuchanych w sprawie, w szczególności ratowników medycznych przybyłych na miejsce zdarzenia, znajomych oskarżonego, z którymi kontaktował się w inkryminowanym czasie, funkcjonariuszy Policji. Dodatkowo, szczególnie pomocne w zakresie ustalenia stanu faktycznego okazały się być opinie biegłych z zakresu medycyny sądowej, opinie biegłego z zakresu analizy śladów krwawych, opinie biegłych z zakresu badań genetycznych, jak i z zakresu psychiatrii i psychologii. Pomocny był również przeprowadzony eksperyment procesowy, szkice mieszkania i dokumentacja fotograficzna oraz inne dowody z dokumentów.

Dokonując oceny wyjaśnień oskarżonego A. S., Sąd czynił to na podstawie kompleksowej analizy materiału dowodowego, konfrontując je z zeznaniami świadków oraz z pozostałymi dowodami w sprawie, w tym zwłaszcza obiektywnymi dowodami z opinii biegłych sądowych, a także pod kątem zgodności z zasadami logiki oraz doświadczenia życiowego i zawodowego. Sąd ustalił definitywnie stan faktyczny w przedmiotowej sprawie, jakkolwiek wymagało to właśnie szczegółowej analizy całokształtu tego materiału dowodowego, a nie tylko oparcia się na wyjaśnieniach oskarżonego.

Oskarżony **A. S.** w każdym stadium procesu nie przyznawał się do winy, składając przy tym wyjaśnienia, które w znacznej części okazały się niespójne i sprzeczne zarówno wewnątrz jak i z pozostałym materiałem dowodowym. Oskarżony wyjaśniał niekonsekwentnie w toku całego postępowania, odmiennie przedstawiając wersje wydarzeń. Z uwagi na to, że treść jego wypowiedzi co do istotnych okoliczności sprawy nie jest zgodna z innymi dowodami zebranymi w sprawie, Sąd uznał jego wyjaśnienia za wiarygodne jedynie w zakresie bezspornych okoliczności faktycznych.

W sprawie bezspornym jest, że w dniu 5 listopada 2016 roku A. S. odwiedził M. O. i razem spożywali alkohol. Potwierdzają to dowody w postaci zeznań S. O., któremu pokrzywdzony przed wyjściem powiedział, że idzie odwiedzić kolegę, zeznań H. D., nagrania z zapisu monitoringu sklepu (...) i do”, gdzie ukazano wizerunek M. O. kupującego butelkę wódki K. (pustą butelkę po wódce K. znaleziono następnie podczas oględzin mieszkania oskarżonego), zeznania B. O., który rozpoznał na tym nagraniu swojego brata, zeznań sprzedawczyni L. P..

W dalszej kolejności oskarżony A. S., podczas kolejnych przesłuchań podawał odmienne wersje wydarzeń na temat tego, co miało miejsce w jego mieszkaniu po przybyciu M. O..

Podczas pierwszego przesłuchania w postępowaniu przygotowawczym w dniu 7 listopada 2016 roku oskarżony wyjaśnił, że pokrzywdzony usiadł na krześle, zasłonił ręką twarz i wtedy zobaczył u niego krew między palcami, myślał, że będzie wymiotował, następnie pokrzywdzony poszedł do łazienki, krew nie ciekła wtedy mocno. Kiedy pokrzywdzony był w łazience oskarżony usłyszał stuk, podjechał na wózku w kierunku wejścia do kuchni i zobaczył leżącego na korytarzu pokrzywdzonego, głową w kierunku drzwi. Wyjaśnienia te uznać należy za niewiarygodne,

sprzeczne z pozostałym materiałem dowodowym oraz nielogiczne. Po pierwsze, z zeznań przybyłych na miejsce ratowników medycznych – w części ocenionej jako wiarygodna – wynika, że pokrzywdzony leżał na podłodze w kuchni, co koresponduje z wnioskami opinii biegłego z zakresu analizy śladów krwawych. Po drugie, wyjaśnienia oskarżonego w przedstawionym zakresie są nielogiczne w świetle opinii biegłych z zakresu medycyny sądowej, wskazujących na bezpośrednią przyczynę śmierci pokrzywdzonego, którą była głęboka rana kłuta powłok twarzy po stronie lewej z uszkodzeniem w obrębie kanału tętnicy i żyły szyjnej wewnętrznej po stronie lewej z następowym krwotokiem zewnętrznym. Biegli wskazywali również na obrażenia obronne pokrzywdzonego. Z okoliczności podanych przez oskarżonego w żaden sposób nie wynika, aby w jego mieszkaniu doszło do jakiegokolwiek incydentu, który wywołałby doznane przez pokrzywdzonego obrażenia. Kolejno należy wskazać na opinię biegłego z zakresu analizy śladów krwawych, z której wynika, że w pomieszczeniu kuchennym znaleziono ślady krwi w postaci m.in. rozprysków. Podważa to jednoznacznie wersję oskarżonego, wedle której w kuchni krew pokrzywdzonemu nie ciekła, dużo krwi zobaczył dopiero w przedpokoju. Nadto, z wyjaśnień oskarżonego wynika, że wyciągnął z kieszeni telefon komórkowy i zaczął dzwonić na pogotowie ratunkowe. Jest to sprzeczne z zeznaniami świadków: T. K., B. Z. i B. Ł., do których oskarżony dzwonił zanim wezwał pomoc do pokrzywdzonego i informował ich o tym, że w jego mieszkaniu znajduje się ranny M. O.. Wersję podaną przez oskarżonego podważa też dowód w postaci nagrania rozmowy z dyspozytorem (oraz stenogram znajdujący się w aktach), z których jasno wynika, że oskarżony dyspozytorowi numeru alarmowego 112 wskazuje, że pokrzywdzony upadł w kuchni, spadł ze stołka. Wskazuje to na chwiejność w wypowiedziach oskarżonego, jego niekonsekwencję i brak logiki.

Dalej, podczas tego samego przesłuchania, A. S. wyjaśnił, że podczas pobytu M. O. w jego mieszkaniu nikt nie przychodził, byli tam tylko we dwójkę oraz dodał „to jest prawda, że nikogo innego nie było w domu, nie wiem jak mogły powstać te rany”. Jak siedzieli razem w kuchni to dzielił ich kawałek stołu, nie mógłby go dotknąć. Nagle, podczas przesłuchania oskarżony zmienił zdanie i podał, że jednak było tak, że pokrzywdzony zapytał „Zamknięte masz drzwi? Ktoś się tłucze? To ja zobaczę”, poszedł do przedpokoju i jak wrócił z przedpokoju to trzymał się za twarz, usiadł i ciekła mu krew. Wyjaśnienia te są nielogiczne, chaotyczne i nie korelują ze zgromadzonymi w sprawie dowodami. Przede wszystkim oskarżony nie uzasadnił niczym nagłej zmiany swojego stanowiska. W ocenie Sądu, oskarżony nie miał wówczas przygotowanej jednolitej linii obrony, a jego wyjaśnienia w przedstawionym zakresie potwierdzają, że A. S. usiłował wpleść okoliczności mające go uwolnić od odpowiedzialności. Oskarżony twierdził, że to trwało pięć sekund, jednak nie podawał żadnych okoliczności mogących wskazywać na próbę obrony pokrzywdzonego, co jest nieuzasadnione w świetle opinii biegłych z zakresu medycyny sądowej. Wersja, iż pokrzywdzonego zaatakowała osoba trzecia – z zewnątrz nie znajduje też potwierdzenia w dowodzie z opinii biegłych z zakresu genetyki sądowej, w której wskazano, że to na nożu znalezionym w mieszkaniu oskarżonego znajduje się krew M. O.. Nilogiczne jest, że osoba trzecia próbująca dostać się do mieszkania oskarżonego, do której pokrzywdzony wyszedł do drzwi wejściowych do mieszkania, zaatakowałaby M. O. narzędziem znajdującym się wewnątrz mieszkania. Na badanej przez biegłego z zakresu analizy śladów krwawych koszulce oskarżonego ujawniono ślady krwi pokrzywdzonego, które wskazują, że źródło rozprysku krwi mogło znajdować się na wysokości klatki piersiowej, a zatem, możliwe jest aby osoba zadająca cios pokrzywdzonemu, ubrana w tę ujawnioną koszulkę, miała na wysokości klatki piersiowej ranę pokrzywdzonego. To nie osoba trzecia z zewnątrz, o której wspomina oskarżony, ubrana była w koszulkę oskarżonego, która ujawniona i zabezpieczona została w jego mieszkaniu. Nosił ją sam A. S.. Biegły nie wskazał jednocześnie na możliwe inne przyczyny powstania rozprysków ujawnionych na koszulce oskarżonego. Nadto, biegły K. C. podał, że nie jest możliwe, aby „aktywne” wynaczynianie się krwi z rany pokrzywdzonego miało miejsce w przedpokoju, gdyż nie ma tam specyficznych rozprysków, które powstają w takiej sytuacji. Atak przez osobę trzecią na pokrzywdzonego, podczas gdy ten otwierał drzwi wejściowe nie znajduje potwierdzenia. Ponadto, biegły K. C. wskazał, że z uwagi na ujawnione ślady krwi oraz rany pokrzywdzonego można stwierdzić, że pokrzywdzony stał lub siedział w kuchni. Przeprowadzona przez biegłego analiza doprowadziła do wniosku, że to w kuchni musiało dojść do dynamicznej sytuacji z wynaczynioną krwią.

Niewiarygodne są wyjaśnienia A. S., iż w związku z tym, że siedząc w kuchni z pokrzywdzonym dzielił ich kawałek stołu oskarżony nie mógłby go dotknąć oraz usprawiedliwienie oskarżonego, że jest przecież na wózku inwalidzkim.

Przeprowadzony w śledztwie eksperyment procesowy ukazał, że oskarżony siedząc w kuchni przy stole miał możliwość zadania pokrzywdzonemu ciosu narzędziem w twarz.

Oskarżony argumentował również, że „ja nie byłem ubrudzony krwią, a przecież gdybym go uderzył to byłbym zbuczony”. Jest to wypowiedź całkowicie sprzeczna z innymi dowodami zgromadzonymi w sprawie - opinią biegłych z zakresu genetyki sądowej i protokołem oględzin mieszkania oskarżonego - albowiem wynika z nich, że ujawniono i zabezpieczono koszulkę oskarżonego, która była ubrudzona krwią M. O.. Nadto, dowody zgromadzone w sprawie wskazują jednoznacznie, iż oskarżony po zaistniałym incydencie sprzątał mieszkanie, m.in. wyprał kurtkę pokrzywdzonego, zmywał podłogę, nie jest zatem niczym nadzwyczajnym zmycie z siebie krwi przez oskarżonego.

Podczas kolejnego przesłuchania, w dniu 8 listopada 2016 roku, oskarżony trzymał się wersji, iż osoba trzecia, która zapukała do jego drzwi zaatakowała pokrzywdzonego. Podobną wersję przedstawił również podczas przesłuchania w dniu 15 maja 2017 roku, jednak z pewnymi modyfikacjami, ujawniającymi sprzeczności. Już podczas pierwszego przesłuchania A. S. poddał w wątpliwość swoje twierdzenia, wskazując, że „z drugiej strony kto mógłby do mnie przyjść aby go zabić”. Oskarżony nie twierdził już, jak podczas pierwszego przesłuchania, że osobami, które mogły zaatakować pokrzywdzonego byli jego sąsiedzi, handlujący narkotykami, a jego żona z córką i to on miał być ofiarą tego ataku. Jednak, jak sam wskazał, poza tymi przypuszczeniami, nie ma on żadnych dowodów na to, że to one zleciły jego zabójstwo. Wskazać należy w tym miejscu na opinię biegłej psycholog, gdzie wskazano, że oskarżony ma skłonności do działań odwetowych, osoby z takimi wynikami na realną lub urojoną krzywdę reagują często agresją, są skłonne do zemsty, oskarżony ma także podwyższone parametry w zakresie wrogości wobec otoczenia, przez co może podejrzewać innych o ukryte cele. W ocenie Sądu wyjaśnienia te stanowią typowe zabiegi stosowane przez oskarżonego, aby uwolnić siebie od odpowiedzialności karnej i skierować podejrzenia na inne osoby. Oskarżony próbował stworzyć taką wersję opisu zdarzenia, która pozostawałaby w zgodzie z zasadniczym zarysem zaistniałych wydarzeń oraz starał się konsekwentnie wykazać winę innych osób w zaistniałym zdarzeniu. Sąd nie dał wiary tym twierdzeniom, jako naiwnym, schematycznym, a przede wszystkim nie mającym potwierdzenia w żadnych innych dowodach. Nie ma podstaw do twierdzenia, że córka i żona oskarżonego były w jakikolwiek sposób powiązane ze śmiercią pokrzywdzonego, czy nawet, że chciały zaatakować oskarżonego. W przekonaniu Sądu, nie jest racjonalne, iż oskarżony – jak twierdzi – słyszał charchot oraz jakby ktoś niewyraźnie mówił, wcześniej też słyszał pukanie do drzwi, a nie słyszał przy tym odgłosów obrony pokrzywdzonego przed atakiem, co w świetle opinii biegłych z zakresu medycyny sądowej miało miejsce (obrażenia obronne). Deprecjonuje to jednoznacznie stanowisko oskarżonego. W ocenie Sądu, gdyby wersja podawana przez A. S. polegała na prawdzie, nie omieszczałby on przedstawić w swoich wypowiedziach odgłosów ataku lub jakiegokolwiek obrony podejmowanej przez pokrzywdzonego. Również i w tych – kolejnych już wyjaśnieniach - oskarżony nie ujawnił, iż zanim zadzwonił na pogotowie ratunkowe, wykonał szereg telefonów do znajomych.

Podczas kolejnych wyjaśnień, które oskarżony złożył przed Sądem w dniu 29 listopada 2017 roku, wskazał, że na tę chwilę przypomniał sobie dużo faktów. Sąd zwrócił uwagę, że wyjaśnienia te oskarżony zdecydował się złożyć po przesłuchaniu w charakterze świadka T. K., która wskazała na okoliczności podawane jej przez telefon przez oskarżonego. Również w tym przypadku jego wypowiedzi stanowią próbę dopasowania linii obrony do zgromadzonego materiału dowodowego i przedstawianie wersji wydarzeń, która pozostawałaby w zgodzie z zasadniczym zarysem sprawy przedstawionym przez świadków. A. S. postanowił wykorzystać fakt przesłuchania T. K. i stworzyć kolejną wersję wydarzeń. Wskazał wówczas, że do jego mieszkania weszła osoba w kominiarce, którą oskarżony zaatakował łaską, a potem zauważył, iż pokrzywdzony krwawi. W ocenie Sądu, gdyby rzeczywiście doszło do zabójstwa M. O. przez inną osobę, to A. S. nie miałby powodu tego ukrywać, tj. przedstawiać sprzeczne i zmienne wersje zdarzenia, nie udzielić pokrzywdzonemu pomocy, nie zadzwonić natychmiast po pogotowie ratunkowe oraz zgłosić ten fakt na Policję. Oskarżony zachował się zupełnie przeciwnie – sprzątał mieszkanie, tj. zacierał ślady zdarzenia, nie zadzwonił od razu po specjalistyczną pomoc tylko kontaktował się ze znajomymi, prosząc o poradę i przedstawiając mylny obraz rzeczywistości, w ostateczności nie zgłosił na Policję, iż jego kolega został zaatakowany, wręcz przeciwnie – funkcjonariuszom Policji przedstawił odmienne stanowisko. Zaprzeczył, aby ktoś obcy wszedł do jego mieszkania. Z zeznań świadków, m.in. N. W. – sąsiadki, która przez cały dzień była w domu, wynika, iż nie słyszała ona

żadnego wołania o pomoc, żadnych krzyków, hałasów. Wyjaśnienia te nie znajdują oparcia w zgromadzonych dowodach. Stanowią one kolejną niewiarygodną wersję oskarżonego, celem przedstawienia siebie w korzystniejszym świetle i uniknięcia odpowiedzialności karnej za dokonanie przestępstwa. Oskarżony w całym toku postępowania konstruuje taką linię obrony, która ma na celu wykazanie, że to nie on jest sprawcą obrażeń doznanych przez pokrzywdzonego, a w konsekwencji nie jest odpowiedzialny za jego śmierć. Wyjaśnienia oskarżonego są bardzo chaotyczne, zmienne, wzajemnie się wykluczają, nie znajdują potwierdzenia w innych dowodach, mimo próby ich dopasowania do materiału dowodowego na danym etapie postępowania. Należy stwierdzić, że oskarżony przestraszył się grożącej mu odpowiedzialności karnej i podał wersje nieprawdziwe, a jednocześnie łatwe do zaprezentowania, albowiem w momencie ataku na pokrzywdzonego nie było w mieszkaniu, poza oskarżonym, żadnego bezpośredniego świadka zdarzenia.

Nie są logiczne twierdzenia A. S. podczas tego przesłuchania, iż nie zadzwonił natychmiast po pogotowie ratunkowe, gdyż myślał, że pokrzywdzonemu przejdzie. Oskarżony widział, że pokrzywdzony bardzo krwawi, leży na podłodze i nie wstaje. W ocenie Sądu, nawet osoby o niskim poziomie intelektualnym, zdawałyby sobie sprawę, że życie takiej osoby w przedstawionej sytuacji jest poważnie zagrożone i zachodzi potrzeba udzielenia jej natychmiastowej pomocy. Naturalnym zachowaniem każdego dorosłego, poczytalnego człowieka, widzącego obficie krwawiącą, leżącą osobę, budzącą wątpliwości co do prawidłowości funkcji życiowych, jest podjęcie natychmiastowych działań w celu udzielenia jej pomocy najlepiej, jak potrafi, w tej konkretnej sytuacji chociażby wzywając sąsiadów, a zwłaszcza natychmiast dzwoniąc po pogotowie ratunkowe. Zdaniem Sądu, brak reakcji oskarżonego A. S. i nie podjęcie jakichkolwiek starań o udzielenie pomocy pokrzywdzonemu w ciągu kilku, kilkunastu minut po zadaniu mu ciosów nożem, należy w przedmiotowych okolicznościach interpretować wyłącznie, jako chęć utrwalenia przez A. S. swojego przestępczego zamiaru, tj. skutecznego pozbawienia życia M. O..

Uwagze Sądu nie uszło, iż oskarżony jeszcze inaczej relacjonował wydarzenie swoim znajomym, z którymi kontaktował się telefonicznie, dyspozytorowi numeru alarmowego 112 oraz ratownikom medycznym i funkcjonariuszom Policji przybyłym na miejsce zdarzenia. Już w tym miejscu należy wskazać, że wersje te skonfrontowane zostały ze zgromadzonymi w sprawie dowodami i w ostateczności nie znalazły odzwierciedlenia w żadnym dowodzie, a wręcz były one rażąco z nimi sprzeczne.

W rozmowie z dyspozytorem numeru alarmowego 112 oskarżony przedstawił wersję, że pokrzywdzony „przewrócił się w domu i zaczyna krwawić”, „kolega się przewrócił ze stołka i zaczyna krwawić”. Wersję tę należało uznać za niewiarygodną. Biegli sądowi z zakresu medycyny sądowej jednoznacznie wykluczyli, że do uszkodzeń ciała pokrzywdzonego doszło w następstwie nieszczęśliwego upadku.

Co istotne, ze stenogramu tej rozmowy wynika, iż oskarżony przyznał, że nie ma w jego mieszkaniu nikogo więcej, że jest sam, co dodatkowo wyklucza wersję przedstawioną przez A. S. w złożonych wyjaśnieniach, iż ktoś wtargnął do jego mieszkania. Nadto, w tej samej rozmowie oskarżony przyznał, że pokrzywdzony leżał w kuchni (k. 110 akt sprawy). Zdaniem Sądu, wskazane wypowiedzi oskarżonego z ww. rozmowy telefonicznej, co do szczegółów zdarzenia (za wyjątkiem doznania obrażeń pokrzywdzonego) złożone zostały przez niego „na gorąco”, oskarżony nie miał wystarczająco dużo czasu, aby przemyśleć sobie swoją sytuację i obrać szczegółową linię obrony. Broniąc się jedynie przed skierowaniem podejrzeń przeciwko niemu poinformował dyspozytora, że pokrzywdzony upadł z krzesła. Oskarżony nie miał obranej wówczas jednolitej linii obrony i pozostałe informacje w przekonaniu Sądu, podał jako zgodne z faktycznym stanem rzeczy.

Z zeznań ratowników medycznych, którzy po wezwaniu oskarżonego jako pierwsi dotarli na miejsce zdarzenia – B. R. (1) i D. K. (1) wynika, że A. S. poinformował, iż kiedy pojechał wózkem do łazienki, a następnie stamtąd wracał do kuchni, to M. O. leżał już w takim stanie, w jakim go zastano, twierdząc, że nie wie co się stało. Oświadczenia A. S. nie znajdują potwierdzenia w materiale dowodowym. Świadek B. R. (2) w złożonych zeznaniach wskazał, że był zdziwiony wypowiedziami oskarżonego, bo aby dostać się do kuchni mężczyzna ten musiałby przejechać po ciele leżącego. Świadek D. K. (1) zeznał, że „na miejscu nie było też śladów, które wskazywałyby, że mężczyzna przemieszczał się przy leżącym. Wydawało mi się to zastanawiające, gdyż mężczyzna na wózku inwalidzkim twierdził, iż kiedy doszło

do zdarzenia nie był przy tym, był w łazience”. Podobną wersję A. S. przedstawił telefonicznie B. Z.. Przeprowadzony eksperyment procesowy w mieszkaniu oskarżonego z udziałem ratowników medycznych pozwolił na ustalenie, że przejechanie z kuchni do łazienki korytarzem w mieszkaniu oskarżonego, w sytuacji gdy na podłodze leży osoba, nie jest możliwe, droga powrotna również. W eksperymencie procesowym sprawdzono różne warianty przebycia tej drogi na wózku inwalidzkim, przesuując leżącego na podłodze manekina. Wnioski eksperymentu procesowego są jednoznaczne. W opinii sądowo – lekarskiej dotyczącej pokrzywdzonego nie stwierdzono natomiast obrażeń ciała M. O., przemawiających za tym, aby po jego ciele przejechał wózek inwalidzki z siedzącą na nim osobą. Z przekazanych przez oskarżonego informacji nie wynika również, aby drogę do łazienki pokonał wówczas w inny sposób niż na wózku inwalidzkim. W tej sytuacji, należy uznać za niewiarygodne oświadczenia A. S. złożone wobec ratowników medycznych udzielających pomocy M. O.. Dodatkowo jeszcze tylko należy zaznaczyć, że oskarżony wobec ratowników medycznych używał opisanych argumentów, zaś niedługo potem twierdził, że pokrzywdzony jednak osunął się z krzesła w kuchni i zaczął krwawić. W rozmowie telefonicznej ze Z. H., oskarżony podał jej, że był u niego kolega, któremu zrobiło się niedobrze i przewrócił się, zaczęła mu lecieć krew lub wymiotował krwią, podobną wersję przedstawił S. O.. Jego wypowiedzi mają zatem charakter chaotyczny, nie są jednoznaczne i konsekwentne. Oskarżony nie wytłumaczył w żaden sposób każdorazowej zmiany swojego stanowiska.

Reasumując, oskarżony A. S. konsekwentnie nie przyznawał się do zarzucanego mu czynu, przedstawiając wiele różnych wersji zdarzenia, nie mających potwierdzenia w pozostałych wiarygodnych dowodach. Na przestrzeni niewielkiego okresu czasu oskarżony przedstawiał też różne wersje zdarzenia wobec innych osób – telefonicznie lub bezpośrednio, np. wobec ratowników medycznych, w taki sposób, aby wytłumaczyć co stało się w jego mieszkaniu i odsunąć od siebie jakiegokolwiek podejrzenia. Na etapie postępowania przygotowawczego i sądowego oskarżony zmieniał wersje wydarzeń, twierdząc, po zapoznaniu się z materiałami dowodowymi, że „coś sobie przypomniał”. Wówczas, jego wypowiedzi ewidentnie złożone były w celu wplecenia w przedstawione wersje okoliczności mających go ekskulpować. Próbował przedstawić wersje wydarzeń tak, aby dostosować ich przebieg do przyjętej przez siebie linii obrony, polegającej na wyeliminowaniu swojej odpowiedzialności karnej za zaistniałe zdarzenie. Oskarżony próbował stworzyć taką wersję opisu zdarzenia, która pozostawałaby w zgodzie z zasadniczym zarysem zaistniałych wydarzeń. Linia obrony oskarżonego polegała natomiast najpierw na odsunięciu od siebie jakichkolwiek podejrzeń i wykazaniu, że pokrzywdzonemu stała się jakaś krzywda podczas spotkania, następnie na wykazaniu, że nie on a jakaś inna osoba jest sprawcą obrażeń których doznał pokrzywdzony. W zderzeniu z obiektywnymi dowodami w sprawie, w tym zwłaszcza opiniami biegłych sądowych z zakresu medycyny sądowej, genetyki sądowej, analizy śladów krwawych, wynikami przeszukania i oględzin miejsca ujawnienia zwłok, eksperymencie procesowym i zeznaniami świadków, w stopniu oczywistym ta linia obrony nie zasługuje na wiarę. Sąd ocenił te wyjaśnienia oskarżonego jako naiwne, chaotyczne i każdorazowo pozbawione logicznej argumentacji.

Zasadnicze znaczenie w sprawie mają zeznania świadków T. K., B. Ł., B. Z., E. F., Z. H., albowiem A. S. kontaktował się z nimi telefonicznie w okresie po doznaniu przez pokrzywdzonego obrażeń do czasu wezwania pogotowia ratunkowego oraz po zabraniu przez ratowników medycznych pokrzywdzonego do szpitala. Sąd nie stwierdził przy tym, aby osoby te ustaliły wspólną wersję wydarzeń na niekorzyść oskarżonego, o czym świadczą pewne rozbieżności w ich wypowiedziach, brak wypracowanej jednolitej linii wypowiedzi.

Zeznaniami o doniosłym znaczeniu w sprawie są zeznania **T. K.**, które Sąd ocenił jako zasadniczo wiarygodne, z pewnymi uwagami. Nie ulega wątpliwości, że A. S. kontaktował się z T. K. w inkryminowanym dniu. Potwierdzają to informacje telekomunikacyjne oraz protokół oględzin telefonu oskarżonego, a także zeznania E. Ż.. T. K. zeznała, że w dniu zdarzenia zadzwonił do niej A. S. i powiedział jej, że „wszedł do jego domu nieznajomy mężczyzna, zrobił na niego napad a on mu oddał”, mężczyzna ten następnie „leżał w korytarzu i charczał”. Świadek oddzwoniła, a oskarżony wówczas pytał „co ja mam teraz zrobić, czy ja mam dzwonić na Policję?” Podczas kolejnej rozmowy oskarżony miał powiedzieć, że „właśnie teraz panowie zabierają go na noszach”, a następnie, że ten ktoś ma na imię M., to jego kolega, z którym on pływał, że przyszedł wówczas do niego w odwiedziny. Dokonując analizy zeznań świadka należy przypomnieć, że podczas przesłuchania w Sądzie świadek nie potrafiła jednoznacznie wskazać, kto i przez kogo został zaatakowany, miała wątpliwości odnośnie tego, ile osób mogło znajdować się w mieszkaniu oskarżonego,

zgodnie z jego relacją – czy tylko oskarżony i M., czy dodatkowo jeszcze trzecia osoba. Świadek wskazywała na chaotyczne wypowiedzi oskarżonego, „bełkot”, miała wrażenie, że w czasie pierwszej rozmowy oskarżony wypowiadał się niezbornie. Ostatecznie, analizując odczytane zeznania ze śledztwa, świadek doszła do wniosku, że osobą, która była w mieszkaniu oskarżonego był właśnie M. O.. Natomiast nie potrafiła jednoznacznie sprecyzować relacji. Podała jednocześnie, że „A. nie powiedział mi wprost, że tym mężczyzną atakującym był M.”, „ja nie zrozumiałam wtedy, że to M. napadł”, „ja nie pomyślałam, że M. napadł, ale że wszedł do jego mieszkania bo byli umówieni”. Według jej rozeznania nie było osoby trzeciej, „mówił przez telefon – wszedł i wyszedł”. W kolejnym przesłuchaniu świadek podała, że była w szoku, jest skołowana, nie potrafiła już powiedzieć kto był napastnikiem, wskazała, że „teraz po takim czasie już mi się wszystko poprzestawiało”.

Z materiału dowodowego zgromadzonego w aktach wynika, że A. S. również innym osobom przedstawiał wersję wydarzeń polegającą na tym, że ktoś wszedł do jego mieszkania i zaatakował M. O. jak i również, że zaatakował jego słownie, a potem pokrzywdzonego. T. K. podczas jednego z przesłuchań w Sądzie podała, że jest pewna, że padły słowa „ktoś wszedł i wyszedł”. Dokonując oceny wyjaśnień oskarżonego, Sąd rozważył już możliwość wystąpienia tej okoliczności i wywiódł, że wersja oskarżonego podawana przesłuchiwanym świadkom jest nieprawdziwa. Wywody te znajdują zastosowanie również w zakresie tej oceny. Zdaniem Sądu, z upływem czasu oskarżony, starając się odnaleźć w nowych okolicznościach, modyfikował prezentowaną wersję zdarzeń, próbując uniknąć odpowiedzialności.

W ocenie Sądu, zeznania T. K. polegają na prawdzie, a odmienności wynikają z dynamiki zdarzeń, chaotycznej relacji oskarżonego oraz upływu czasu. Wskazać należy, że T. K. jest osobą starszą, była bardzo zdenerwowana telefonem oskarżonego, na co wskazywała wielokrotnie.

Świadek, co do najistotniejszej okoliczności mającej znaczenie dla rozstrzygnięcia odpowiedzialności karnej oskarżonego, wypowiedziała się natomiast jednoznacznie – tj. zeznała, że kiedy A. S. po raz pierwszy skontaktował się z nią telefonicznie tego dnia, poinformował ją o rannym M. O. znajdującym się w jego mieszkaniu. Odnośnie tej okoliczności zeznania świadka są konsekwentne, niezmiennie w toku postępowania i logiczne oraz korelują z pozostałym materiałem dowodowym. Z informacji nadesłanych przez (...) sp. z o.o. wynika, że A. S. w inkryminowanym dniu **zadzwoił po raz pierwszy do T. K. o godzinie 15:48, rozmowa trwała do godziny 15:55**. Zeznania świadka w połączeniu z danymi telefonicznymi pozwalają wywieść jednoznaczny wniosek, że o godzinie 15:48 M. O. był już ranny, jak to określiła świadek w ślad za relacją oskarżonego „leżał i charczał”, a zatem został zaatakowany przed godziną 15:48.

Odnośnie godziny pierwszego telefonu, który wykonał A. S. do świadka w inkryminowanym dniu należy wskazać, że świadek podczas pierwszego przesłuchania podała godzinę około 19:00. Podczas przesłuchania w Sądzie, świadek zeznała, że kiedy zadzwonił do niej oskarżony to akurat sprzątała, odkurzała, to było po obiedzie. Nie potrafiła jednak wskazać dokładnej godziny. Niemniej jednak, godzinę pierwszego połączenia wychodzącego z telefonu A. S. do T. K. Sąd ustalił na podstawie danych uzyskanych od (...) sp. z o.o. Jest to dowód w pełni obiektywny i niepodważalny.

Również w dalszym zakresie zeznania świadka korelują z pozostałymi zgromadzonymi dowodami. T. K. zeznała, że kiedy po raz kolejny już kontaktowała się z oskarżonym, ten wskazał jej, że pogotowie właśnie zabiera pokrzywdzonego. Z danych telefonicznych wynika, że rozmowa ta miała miejsce o godzinie 17:21, co jest zbieżne z zeznaniami ratowników medycznych (załoga pogotowia była wówczas na miejscu) oraz dokumentacją medyczną związaną z pokrzywdzonym. Okoliczności podawane przez T. K. potwierdziła nadto świadek E. Ż.. Cenną informacją przekazaną przez świadka jest również to, że oskarżony w rozmowie telefonicznej powiedział jej, że sprząta mieszkanie, jak wskazał „jest tu wszędzie krew”. Okoliczność ta była prezentowana przez świadka konsekwentnie w toku całego postępowania, zaś fakt, iż oskarżony rzeczywiście sprzątał mieszkanie, m.in. uprał kurtkę pokrzywdzonego, wynika również z innych zgromadzonych i obiektywnych dowodów – protokołu oględzin mieszkania oskarżonego i opinii biegłego z zakresu analizy śladów krwawych. Świadek nie miała powodu, by zeznawać kierując się złą wolą, albowiem jest ona osobą bezstronną w postępowaniu. Sąd nie znalazł żadnych podstaw by odmówić wiarygodności tym zeznaniom.

Przesłuchana w charakterze świadka w postępowaniu sądowym **E. Ż.** – córka T. K. potwierdziła, że T. K. jest użytkownikiem numeru (...). Potwierdziła także, że jej matka w inkryminowanym dniu prosiła ją o telefon do A. S., który skontaktował się z T. K., mówił bez ładu i składu, że ktoś leży i charczy. E. Ż. skontaktowała się ze swojego numeru telefonu z oskarżonym, co zostało potwierdzone w wykazie połączeń telefonicznych. Oskarżony powiedział świadkowi, że został napadnięty, a teraz pan M. leży i charczy. Sąd ocenił zeznania E. Ż. jako wiarygodne, nie znajdując podstaw do ich kwestionowania.

Świadek **B. Ł.** – według danych telekomunikacyjnych oraz zapisu godziny rozmowy oskarżonego z dyspozytorem na płycie CD, była ostatnią osobą, z którą oskarżony kontaktował się telefonicznie przed wezwaniem pogotowia. Świadek potwierdziła, że w inkryminowanym dniu zadzwonił do niej A. S. z informacją, że jest u niego kolega, który krwawi, pytał co ma zrobić w tej sytuacji. Świadek nie wiedziała jednak, co się stało w mieszkaniu oskarżonego. Zeznania świadka w przekonaniu Sądu polegają na prawdzie. Korelują z obiektywnymi dowodami zgromadzonymi w aktach sprawy. Sąd nie znalazł podstaw by podważyć wiarygodność zeznań B. Ł.. Zeznania świadka dowodzą, że A. S. po zadaniu ciosów pokrzywdzonemu kontaktował się ze znajomymi osobami i informował o rannym M. O. w jego mieszkaniu.

W międzyczasie A. S. zadzwonił również do **B. Z.** Według danych telefonicznych miało to miejsce o godzinie 16:36. Świadek zeznała, że w dniu 5 listopada 2016 roku zadzwonił do niej oskarżony i poinformował, że jest u niego kolega. Powiedział, że kiedy wyszedł z ubikacji, to kolega ten leżał na podłodze, a z ucha lub nosa sączyła mu się krew. Zapytał świadka co ma zrobić w tej sytuacji. Świadek poleciła mu zadzwonić po Pogotowie (...). Świadek potwierdziła nadto, że tego samego dnia skontaktowała się z nim, aby zapytać jak sobie poradził. Powyższe znajduje potwierdzenie w danych dotyczących wykazu połączeń telefonicznych nadesłanych przez (...) sp. z o.o. Również i zeznania tego świadka dowodzą, że oskarżony po zadaniu ciosów pokrzywdzonemu kontaktował się ze znajomymi osobami i informował o rannym M. O. znajdującym się w jego mieszkaniu oraz dowodzą, że oskarżony przedstawiał w różny sposób przebieg zdarzenia poszczególnym osobom. Zeznania B. Z. Sąd uznał za w pełni wiarygodne, albowiem są konsekwentne, spójne i logiczne, przy czym nie ujawniły się żadne dowody mogące deprecjonować ich treść.

Świadek **Z. H.** zeznała, że w inkryminowanym dniu kontaktował się z nią A. S., jednak nie mogła rozmawiać, bo miała gości. Następnie oddzwoniła do oskarżonego. Znajduje to potwierdzenie w wykazie połączeń nadesłanym przez (...) sp. z o.o. (połączenia miały miejsce w godzinach 17:30 i 17:56). Świadek zeznała, że A. S. poinformował ją, iż był u niego kolega, któremu zrobiło się niedobrze, przewrócił się i zaczęła mu lecieć krew czy też wymiotował krwią, przyjechała karetka i go zabrała. Zeznania świadka potwierdzają, że u oskarżonego była tylko jedna osoba, co też świadek wywnioskowała z rozmowy z oskarżonym. Zeznania ze śledztwa świadek potwierdziła na rozprawie. Pewne rozbieżności w zeznaniach związane były z naturalnymi zjawiskami zacierania się w pamięci szczegółów wydarzeń wraz z upływem czasu oraz możliwymi niedokładnościami przy zapamiętywaniu szczegółów pobocznych. Sąd nie znalazł podstaw do podważenia wiarygodności tego świadka.

Zeznania świadka **E. F.** Sąd uznał za wiarygodne, albowiem są konsekwentne, logiczne i korelują z zebranymi w sprawie dowodami. Świadek jest osobą bezstronną, nie ujawniły się powody, wobec których miałyby ona złożyć zeznania niezgodne z prawdą. Świadek zeznała, że w inkryminowanym dniu kilkakrotnie rozmawiała przez telefon z A. S.. W jednej z rozmów oskarżony powiedział jej, że kiedy wyszedł z łazienki zobaczył leżącego na podłodze M. zalanego krwią. Nie mówił nic, aby były u niego w mieszkaniu jakiegokolwiek osoby poza M.. Powyższe poddaje w wątpliwość wyjaśnienia oskarżonego dotyczące wtargnięcia do jego mieszkania osoby trzeciej i zaatakowania przez nią pokrzywdzonego. W ocenie Sądu, gdyby polegało na prawdzie, iż pokrzywdzonego zaatakował ktoś trzeci, A. S. nie musiałby stwarzać co raz to nowej wersji zdarzenia, gubiąc się w nich w ostateczności, tylko poinformowałby wszystkich swoich znajomych konsekwentnie jak było w rzeczywistości. Nie miałby wówczas nic do ukrycia. Również świadkowie – znajomi oskarżonego, jak m.in. E. F. – nie mieliby powodu by ukrywać tą okoliczność, gdyż jest ona korzystna dla oskarżonego.

Świadek **M. F.** potwierdził, że użytkownikiem numeru telefonu komórkowego 504 222 387, z którym to numerem oskarżony kontaktował się w dniu zdarzenia i od którego odbierał połączenia przychodzące, jest żona świadka – E. F..

Jest to okoliczność niekwestionowana. Świadek wskazał też na rozmowy telefoniczne swojej żony z A. S.. Sąd uznał zeznania świadka za w pełni wiarygodne – zgodne z innymi dowodami oraz konsekwentne.

Sąd nie znalazł podstaw do podważenia zeznań świadka **O. P.**, która jest wnuczką D. M., z którą to w inkryminowanym dniu usiłował skontaktować się oskarżony. Świadek odebrała telefon od A. S. i poinformowała go, że D. M. nie ma w domu. Okoliczność kontaktu z numerem telefonu D. M. potwierdzają dane telefoniczne nadesłane od (...) sp. z o.o. Świadek nie miała wiedzy na temat zdarzenia, oskarżony podczas rozmowy nie przekazał jej żadnych informacji w tym zakresie.

A. S., po rozmowach telefonicznych z T. K., mających miejsce po zranieniu pokrzywdzonego, a przed wezwaniem karetki pogotowia, skontaktował się również z **M. J. (1)**, do której wykonał telefon o godzinie 16:14, co wynika z obiektywnego dowodu w postaci wykazu rozmów telefonicznych. Zeznania tego świadka Sąd ocenił z ostrożnością. **M. J. (1)** potwierdziła, że numer (...) należy do niej i w inkryminowanym dniu oskarżony kontaktował się z nią, co z pewnością polega na prawdzie. Jest to okoliczność niekwestionowana. Wątpliwości Sądu wzbudziły jednak zeznania świadka, która podała, że podczas tej rozmowy A. S. informował ją, że amputowano mu nogę, zapraszał ją do swojego mieszkania, jednak nic nie wspominał o tym, że był u niego jakiś kolega. W ocenie Sądu, świadek celowo nie przyznała, że oskarżony rozmawiał z nią na temat zdarzenia, co wynikało z obawy świadka przed konsekwencjami posiadania informacji na jego temat. Jak sama świadek wskazała, słyszała różne plotki. Świadek jest osobą w podeszłym wieku i nie chciała mieć nic wspólnego ze sprawą. Wygodniej zatem dla **M. J. (1)** było zeznać, że nie wie nic na temat zdarzenia, że A. S. nic jej nie mówił. Wzbudziło to wątpliwości Sądu, albowiem oskarżony po zaistniałym incydencie, a przed wezwaniem ekipy ratunkowej kontaktował się z kilkoma osobami, przy czym każdej z nich podawał informacje związane ze zdarzeniem, pytał o poradę. Trudno zatem dać wiarę, iż oskarżony odstąpił jednak od podzielenia się tą informacją z **M. J. (1)**, która była drugą po T. K. osobą, z którą rozmawiał przez telefon po zranieniu pokrzywdzonego. Oskarżony z całą stanowczością był wówczas w znacznych emocjach, na co wskazywała choćby T. K., że był bardzo zdenerwowany, wątpliwe jest zatem, aby kilka minut po zakończeniu rozmowy z T. K. rozmawiał z **M. J. (1)** o amputowanej nodze i zapraszał ją do siebie, a następnie w rozmowie z **B. Ł.** oraz kolejno innymi osobami podawał informacje związane ze zdarzeniem. W przekonaniu Sądu, istotne jest jednak, co nie ulega wątpliwości, że A. S. kontaktował się z **M. J. (1)**, po zadaniu pokrzywdzonemu obrażeń i zwlekał z zawiadomieniem służb ratunkowych o rannym pokrzywdzonym.

Jako w pełni wiarygodne Sąd potraktował zeznania ratowników medycznych, którzy przybyli w dniu 5 listopada 2016 roku do mieszkania oskarżonego. Jako pierwszy przyjechał zespół ratunkowy w osobach **D. K. (1)** i **B. R. (1)**. Z relacji świadków wynika, że kiedy udało im się dostać do mieszkania A. S. (początkowo pojawiły się trudności związane z wjechaniem na teren osiedla) zobaczyli oni leżącego na plecach na podłodze w kuchni pokrzywdzonego, wokół którego znajdowała się duża ilość krwi oraz siedzącego na wózku inwalidzkim w kuchni A. S.. Świadców wskazali, że pokrzywdzony intensywnie krwawił z jamy ustnej, jego twarz całkowicie była pokryta krwią. Świadców zgodnie podali, iż A. S. oświadczył im, że kiedy wracał wózkiem inwalidzkim z łazienki do kuchni zobaczył leżącego **M. O.**, ale nie wiedział co się stało. Istotne jest, że wzbudziło to wątpliwości ww. świadków, albowiem na pierwszy rzut oka wydało im się niemożliwe, by oskarżony wyjeżdżając wózkiem z łazienki, przejechał przez przedpokój do kuchni, nie najeżdżając na leżącego pokrzywdzonego. **D. K. (1)** zeznał wprost, że „leżący mężczyzna zajmował całą szerokość kuchni i mężczyzna na wózku nie miał możliwości przejechać obok niego do wnętrza kuchni”. Nie wchodzili jednak wówczas w szczegóły, a zajęli się ratowaniem pokrzywdzonego. **B. R. (1)** w tym celu zdjął kurtkę pokrzywdzonemu i odłożył ją. Zeznania świadków potwierdzają, że A. S. nie poinformował ich o ranie na twarzy, którą miał pokrzywdzony. Z uwagi na obfite krwawienie i ubrudzoną twarz ratownicy na miejscu zdarzenia rany tej nie dostrzegli (na temat ten wypowiedział się również biegły sądowy **Z. J.**, który podał, że dokładne obmycie twarzy pokrzywdzonego z krwi w warunkach domowych było niemożliwe). Ratownicy podjęli decyzję o przetransportowaniu **M. O.** do szpitala. W tym celu wezwali drugi zespół pogotowia ratunkowego do pomocy, z uwagi na rozmiary ciała pokrzywdzonego. Jako drugi zespół ekipy ratunkowej przyjechali ratownicy medyczni w osobach **J. P.** i **S. P.**. Ratownicy medyczni wspólnie przenieśli pokrzywdzonego do karetki i przetransportowali go do Szpitala Miejskiego w G..

Zeznania wszystkich wymienionych powyżej świadków – ratowników medycznych Sąd uznał za wiarygodne. Są one zgodne ze sobą, wzajemnie się uzupełniają. Sąd nie dostrzegł w zeznaniach tych świadków istotnych sprzeczności. W dniu 5 listopada 2016 roku świadkowie wykonywali swoje obowiązki służbowe, nie byli osobiście zaangażowani w przedmiotowe zdarzenie i ich zeznania z całą pewnością są bezstronne. Fakt, iż świadkowie nie pamiętali niektórych szczegółów przebiegu wizyty, szczególnie podczas kolejnych przesłuchań w toku postępowania, jest zrozumiały, zważywszy na odstęp czasowy pomiędzy tymi wydarzeniami a momentem składania zeznań oraz ilość i rodzaj wykonywanych czynności służbowych o podobnym charakterze. Zeznania wymienionych świadków znajdują potwierdzenie w następujących dowodach: nagraniu na płycie CD i protokole odtworzenia tego nagrania, karcie zlecenia wyjazdu, karcie czynności medycznych ratunkowych, danych telekomunikacyjnych, dokumentacji medycznej pokrzywdzonego, protokole zewnętrznych oględzin zwłok. Sąd dostrzegł, że w śledztwie D. K. (1) i B. R. (1) nieco odmiennie określili położenie ciała M. O.. B. R. (1) zeznał, że „na progu wejścia do kuchni leżał mężczyzna ułożony na plecach, większa część ciała leżała w przedpokoju, zaś nogi były ułożone na podłodze w kuchni”. D. K. (1) zeznał, że „po wejściu zastaliśmy dwóch mężczyzn znajdujących się w kuchni. Jeden z mężczyzn leżał zakrwawiony na podłodze na plecach. Był ułożony na ukos w ten sposób, że głowa znajdowała się od strony drzwi (...) leżący mężczyzna zajmował całą szerokość kuchni”. Na rozprawie D. K. (1) również szczegółowo przedstawił te okoliczności, B. R. (1) nie pamiętał już tego dokładnie. Wskazać należy, że położenie ciała M. O. dokładnie opisane przez D. K. (2) w pełni koreluje z opinią biegłego z zakresu analizy śladów krwawych. Nie należy tym samym deprecjonować zeznań B. R. (1), albowiem w świetle zasad doświadczenia życiowego mógł on szczegółowo nie pamiętać takich okoliczności. Świadek zajął się udzieleniem pokrzywdzonemu pierwszej pomocy, a jego wizyta w domu oskarżonego związana była wyłącznie z wykonywaniem obowiązków służbowych, pełnił w tym dniu dyżur. Niewątpliwie natomiast, szczególne znaczenie ma okoliczność, na którą obaj ratownicy zgodnie zwrócili uwagę, tj. powzięta przez nich wątpliwość co do możliwości przebycia drogi przez oskarżonego z łazienki do kuchni w sytuacji, gdy na podłodze leżał pokrzywdzony. W toku śledztwa z udziałem ratowników medycznych przeprowadzono eksperyment procesowy, który wykluczył, by możliwe było przemieszczenie się przez A. S. na wózku inwalidzkim z łazienki do kuchni podczas, gdy na przedpokoju leżał ranny M. O., co potwierdziło zeznania ratowników medycznych oraz dało podstawy do podważenia jednej z wersji wydarzeń przedstawionych przez oskarżonego. Biegły sądowy z zakresu analizy śladów krwawych wydał opinię, w której dokonał analizy śladów krwawych, uwzględniając wypowiedzi ratowników medycznych. Wnioski opinii potwierdzają wiarygodność zeznań świadków. Biegły wskazał, że większość informacji podanych przez świadków zgadza się z przeprowadzoną analizą śladów krwawych. Przede wszystkim pozycja pokrzywdzonego przedstawiona przez świadków znajduje poparcie w analizie śladów krwawych, o czym świadczą ślady rozprysków zlokalizowane przy podłodze na szafce kuchennej, zaś biorąc pod uwagę, że ofiara krwawiła z okolic twarzy oznacza to, że w pobliżu rozprysków mogła znajdować się głowa ofiary, co potwierdza pozycję opisaną przez świadków. Przedstawione dowody wzajemnie się uzupełniają. W tej sytuacji, Sąd uznał, że ratownicy medyczni złożyli zeznania zgodne z prawdą.

Wiarygodne są zeznania **G. K.** – lekarza pełniącego dyżur w Szpitalu w G., do którego przywieziony został M. O.. Zeznania świadka potwierdzają, że pokrzywdzony do szpitala przybył cały zakrwawiony. Świadek opisał wdrożony proces, w celu pomocy pokrzywdzonemu. Wskazał, że mimo 50 minutowej reanimacji pokrzywdzony zmarł. Jego zeznania znajdują potwierdzenie w dokumentacji medycznej związanej z pokrzywdzonym oraz w zeznaniach ratowników medycznych. Świadek pełnił tego dnia obowiązki służbowe, ze sprawą zetknął się w ramach wykonywanych czynności. Nie ma powodu by uznać jego zeznania za niewiarygodne.

Sąd ocenił zeznania funkcjonariuszy Policji **T. P. (2)** i **I. P.** jako w pełni wiarygodne. Są to osoby bezstronne, wykonujące w tym dniu jedynie swoje obowiązki służbowe, a zatem nie mające interesu w podawaniu nieprawdziwych informacji. Pewne nieistotne nieścisłości w zeznaniach świadków oraz ich niepamięć (w postępowaniu sądowym) są wynikiem upływu czasu od zdarzenia oraz powtarzalności czynności przez funkcjonariuszy w ramach wykonywanych obowiązków służbowych. Nadto relacje tych świadków wzajemnie się uzupełniają, nie zawierając istotnych sprzeczności. Wymienieni świadkowie nie widzieli przebiegu zdarzenia, lecz przybyli po zawiadomieniu ich przez pracowników Szpitala Miejskiego w G. o śmierci M. O.. Zgodnie wskazali, iż oskarżonego zastali podczas sprzątnia mieszkania, oskarżony sam poinformował ich, że sprząta krew, wyprał kurtkę pokrzywdzonego. Zeznania w tej części korelują z zeznaniami T. K., która również wskazała, iż oskarżony sprzątał mieszkanie oraz z dowodami w postaci

protokołu oględzin mieszkania oskarżonego, opinii biegłego z zakresu analizy śladów krwawych, z której wynika, iż poszczególne ślady wskazują, że krew w tych miejscach była rozcieńczona, a rozcieńczenie mogło być wynikiem zmywania podłogi.

Co istotne, funkcjonariusze Policji zgodnie zeznali, że oskarżony oświadczył im, iż podczas jego pobytu w toalecie nikt obcy nie wszedł do jego mieszkania. Wyklucza to jedną z podawanych przez oskarżonego wersji zdarzenia, aby ktoś obcy wszedł i zaatakował M. O.. Nielogiczne jest bowiem, aby nie poinformował o tym fakcie funkcjonariuszy Policji.

Wiarygodne są też zeznania świadków dotyczące oświadczenia oskarżonego na temat inkryminowanego zajścia. Świadkowie zgodnie podali, że oskarżony poinformował ich, że kiedy wyszedł z toalety, zobaczył jak jego kolega M. leży na podłodze i leci z niego krew. Zeznania te są zgodne z relacją m.in. ratowników medycznych oraz E. F., którym oskarżony przedstawił podobną wersję wydarzeń. Następnie oskarżony zmienił stanowisko i podał funkcjonariuszom wersję, iż jego kolega M. wstał z krzeselka w kuchni i przewrócił się, którą to wersję oskarżony również przedstawił ratownikom medycznym i dyspozytorowi numeru alarmowego 112. Wersje te, z powodów omówionych w części powyżej, nie polegały na prawdzie. Zeznania świadków w pozostałej części również znajdują odzwierciedlenie w zgromadzonych w sprawie dowodach, m.in. protokole oględzin mieszkania oskarżonego. Przesłuchani świadkowie nie mieli żadnego powodu by podawać informacje nieprawdziwe. Nie ujawniły się żadne powody mogące deprecjonować treść tych zeznań.

Jako w pełni wiarygodne Sąd potraktował zeznania **L. P.** – sprzedawczynie w sklepie (...) i do”, która w dniu 5 listopada 2016 roku była w pracy w godzinach od 7:00 do 13:30. Na okazanych wizerunkach świadek rozpoznała A. S. jako mieszkańca osiedla. Świadek nie rozpoznała wprawdzie na drugim okazanym wizerunku M. O., ale przyznała, że w dniu 5 listopada 2018 roku był w sklepie pan, który kupił 0,5 litra wódki K.. W ocenie Sądu, świadek mogła nie zapamiętać wizerunku M. O., gdyż jak sama podała, widziała go wtedy pierwszy raz. Pokrzywdzony nie mieszkał na osiedlu, gdzie mieszkał A. S. i nie robił w tym sklepie codziennych zakupów. M. O. na nagraniu z monitoringu ze sklepu (...) i do” rozpoznał natomiast jego brat – B. O., dlatego też wizyta M. O. w tym sklepie o godzinie 12:52 jest okolicznością niekwestionowaną. Świadek na rozprawie dodała, że mężczyzna, który kupował alkohol nie zataczał się, mówił, że idzie z wizytą do kolegi, którego dawno nie widział. Zeznania te znajdują potwierdzenie w pozostałych dowodach, które wzajemnie się uzupełniają i tworzą spójną całość.

Sąd nie znalazł podstaw do podważenia wiarygodności zeznań świadka **B. O.** – brata pokrzywdzonego. Z pewnością jego relacja była obiektywna, świadek podał, że nie zna A. S.. Świadek w czasie inkryminowanego zdarzenia był w pracy – na statku. Po powrocie powziął od swojego ojca informacje dotyczące zdarzenia, a zatem jego relacja na ten temat stanowi informacje zasłyszane. Świadek zeznał, że dowiedział się, iż M. O. inkryminowanego dnia poszedł do kolegi w odwiedziny, co jest zgodne z zebranymi w sprawie dowodami. Świadek wypowiedział się też na temat telefonu oskarżonego do jego ojca, wskazał wówczas, że oskarżony pytał tylko czy M. wrócił do domu, świadek nie miał więcej informacji na temat zdarzenia ani okoliczności mu towarzyszących. Podczas rozprawy B. O. zapoznał się z nagraniem monitoringu ze sklepu (...) i do” i zeznał stanowczo, że rozpoznaje wizerunek M. O.: „To mój brat. Minuta 12:52:15 widać twarz”. Zeznania te okazały się przydatne, potwierdziły w jakich godzinach M. O. kupował alkohol i udał się do mieszkania oskarżonego. Sąd nie znalazł podstaw do deprecjonowania zeznań świadka B. O..

Podobnie Sąd ocenił zeznania **S. O.** – ojca pokrzywdzonego. Zeznania świadka są logiczne i konsekwentne w toku całego procesu. Pozostają zbieżne z relacją B. O. oraz innymi dowodami i wzajemnie się uzupełniają. Świadek potwierdził, iż M. O. w dniu 5 listopada 2018 roku w godzinach porannych wyszedł z domu, mówiąc, że idzie odwiedzić kolegę, z którym razem pracował. Wskazał również, że w godzinach wieczornych skontaktował się z nim A. S., co znajduje odzwierciedlenie w danych telekomunikacyjnych, i poinformował go, że był u niego M., który przewrócił się i leciała mu krew. Świadek nie był bezpośrednim świadkiem zdarzenia, przekazał informacje które usłyszał wyłącznie telefonicznie od oskarżonego. Dodał, że M. O. nie był agresywny po alkoholu. Pewne rozbieżności i nieścisłości w zeznaniach świadka są związane z okresem czasu, jaki upłynął już od zdarzenia i są wynikiem zawodności ludzkiej pamięci co do pewnych szczegółów zdarzeń. Oczywiście jest, że zeznania składane na różnych etapach postępowania, w znacznym odstępnie czasowym mogą się różnić w detalach. Nie było podstaw by podważyć zeznania tego świadka.

Świadek **H. D.** nie dostarczyła istotnych informacji na temat zdarzenia, zeznała jedynie, że jest opiekunką S. O.. Potwierdziła, że w dniu 5 listopada 2016 roku M. O. wyszedł z domu informując, że idzie do kolegi. Świadek zeznała też na temat telefonu oskarżonego do ojca pokrzywdzonego. W godzinach późno wieczornych pojechała do Szpitala Miejskiego w G., gdzie uzyskała informację o śmierci pokrzywdzonego.

Świadek **N. W.** – sąsiadka oskarżonego zeznała, że A. S. mieszka cały czas pod wskazanym adresem, był spokojnym sąsiadem, świadek nie słyszała z jego mieszkania hałasów, awantur ani krzyków. Potwierdziła, że oskarżony jest inwalidą, od kiedy odjęto mu nogę nie zamykał na klucz drzwi od swojego mieszkania, odwiedzało go wiele osób. Odnośnie zdarzenia świadek widziała, że drzwi do mieszkania A. S. były otwarte, na przedpokoju leżał mężczyzna na plecach, tył głowy miał w kierunku klatki schodowej, nogi w kierunku kuchni, wówczas przy tym mężczyźnie były osoby z pogotowia ratunkowego. Słyszała rozmowę telefoniczną jednego z ratowników z prośbą o przysłanie jeszcze jednej karetki. Świadek zaobserwowała, że w miejscu gdzie leżał pokrzywdzony widać było krew. Istotne jest również, że świadek tego dnia cały czas była w domu i nie słyszała żadnych krzyków, awantur, ani wołania o pomoc. Zeznania te korespondują z pozostałym zgromadzonym materiałem dowodowym. Są jasne, logiczne i niezmiennie w toku postępowania. Świadek złożyła zeznania wiarygodne, nie kierując się złą wolą, zaś niepamięć świadka w zakresie pewnych szczegółów jest wynikiem upływu czasu od zdarzenia.

Podobnie Sąd ocenił zeznania **I. D.**, sąsiadki, która tego dnia wróciła do domu po godzinie 16:00-16:30, jednak nie zaobserwowała niczego niepokojącego, z mieszkania oskarżonego nie dobiegały wówczas żadne hałasy. Przez wizjer drzwi wejściowych do swojego mieszkania zaobserwowała ratowników medycznych. Zeznała, że nie wie co się stało w mieszkaniu oskarżonego.

Wiarygodne są zeznania świadków **M. N.**, **J. W.**, **M. W. (1)** i **E. W.** – sąsiadów oskarżonego A. S.. Relacje świadków nie dostarczyły informacji na temat zdarzenia mającego miejsce w mieszkaniu oskarżonego. Świadkowie jednak zgodnie podali informacje dotyczące osoby oskarżonego. Nie słyszeli z mieszkania oskarżonego żadnych niepokojących odgłosów, część świadków w inkryminowanym czasie była poza domem. W zeznaniach świadków, w szczególności tych z rozprawy pojawiły się wprawdzie drobne nieścisłości, jednak nie mają one wpływu na wynik sprawy, a są w ocenie Sądu wynikiem upływu czasu od zdarzenia do czasu kolejnych przesłuchań świadków. Nie było podstaw do podważenia wiarygodności zeznań tych świadków, tym bardziej, że mają one jednak znaczenie drugorzędne. Zeznania te są zgodne ze sobą oraz z innymi dowodami.

Również świadek **D. G.** nie dostarczyła informacji na temat zdarzenia. Świadek jest córką oskarżonego, z którym utrzymuje jedynie sporadyczny kontakt. Świadek wskazała, że oskarżony jest alkoholikiem, pije od kiedy pamięta i to w dużych ilościach, podała też okoliczności związane ze znęcaniem się przez oskarżonego nad matką świadka w czasie kiedy mieszkali jeszcze razem, co znajduje potwierdzenie w wyroku Sądu Rejonowego w Gdyni z dnia 8 kwietnia 2014 roku w sprawie IX K 1112/13, skazującego A. S. za fizyczne i psychiczne znęcanie się and żoną C. S.. Świadek zeznała, że jej ojciec często kłamie, idealizuje siebie i źle mówi o innych, co również obrazuje opinia biegłej psycholog dotycząca oskarżonego, gdzie biegła stwierdziła u oskarżonego nieznaczne podwyższenie parametrów w zakresie wrogości wobec otoczenia: oskarżony może przejawiać wrogie pragnienia wobec innych, być negatywnie nastawiony wobec ludzi, podejrzewać innych o ukryte cele, może czuć nieufność wobec otoczenia. Świadek nie знаła kolegi oskarżonego – M. O.. Jej zeznania uznać należy za wiarygodne. Są logiczne, znajdują potwierdzenie w pozostałych dowodach, są niezmiennie w toku postępowania.

Podobnie Sąd ocenił zeznania **A. G.** – męża córki oskarżonego, który potwierdził, że oskarżony miał problem z alkoholem, stosował przemoc wobec C. S.. Świadek nie dostarczył informacji na temat zdarzenia, na drugi dzień wraz z żoną zostali poinformowani o zatrzymaniu oskarżonego. Sąd uznał jego zeznania za wiarygodne, nie znajdując powodów do ich deprecjonowania.

Na podstawie art. 333 § 2 k.p.k. w zw. z art. 394 § 2 k.p.k. Sąd uznał za ujawnione bez odczytywania zeznania świadków: G. B., R. R., M. W. (2), M. J. (2), D. L., D. M.. Świadkowie nie dostarczyli informacji istotnych dla rozstrzygnięcia odpowiedzialności karnej oskarżonego.

Istotnym dowodem był przeprowadzony w śledztwie **eksperyment procesowy**, który pozwolił zweryfikować wyjaśnienia oskarżonego. Na podstawie przeprowadzonego eksperymentu dokonano ustaleń, że oskarżony nie miał możliwości przemieszczenia się na wózku inwalidzkim z kuchni do łazienki i z łazienki do kuchni w sytuacji, gdy na podłodze w przedpokoju leżał pokrzywdzony (przy ułożeniu manekina w różnych odstępach). Przeprowadzona czynność procesowa pozwoliła na stwierdzenie, że jeśli A. S. siedział na wózku inwalidzkim przy stole kuchennym, a pokrzywdzony M. O. siedział przy stole kuchennym na krześle, A. S. miał możliwość zadania pokrzywdzonemu ciosu narzędziem w twarz, w przypadku, gdy pokrzywdzony siedział bliżej oskarżonego. Przeprowadzenie eksperymentu procesowego było też przydatne dla opinii biegłego z zakresu analizy śladów krwawych. Biegły w swojej opinii mógł odnieść się do poszczególnych śladów krwawych zabezpieczonych na miejscu zdarzenia. Dowód ten Sąd ocenił jako wiarygodny. Czynność została prawidłowo przeprowadzona, jej przebieg utrwalono materiałem video, z którym strony zapoznały się na rozprawie.

Sąd, uznał za wiarygodne **opinie biegłych sądowych z zakresu psychiatrii oraz psychologii**, którzy jednoznacznie wypowiedzieli się przede wszystkim, iż w odniesieniu do zarzucanego czynu oskarżony nie miał zniesionej lub w znacznym stopniu ograniczonej zdolności do rozpoznania znaczenia czynu lub pokierowania swoim postępowaniem – tym samym wobec oskarżonego nie stwierdzono istnienia warunków z art. 31 § 1 lub § 2 k.k. W śledztwie opinie z zakresu psychiatrii sporządzili biegli M. Z. i M. D.. W postępowaniu przygotowawczym Sąd powołał kolejnych biegłych psychiatrów: A. K. i A. W. (1). Opinie wszystkich biegłych zostały sporządzone zgodnie z wymogami kodeksu postępowania karnego. Zarówno opinie pisemne jak i ustne są należycie uzasadnione. W odniesieniu do stanu psychicznego oskarżonego zawierają wyczerpujące stwierdzenia dotyczące jego poczytalności w chwili popełnienia zarzucanego czynu oraz aktualnego stanu zdrowia psychicznego. Opinie biegłych i przedstawione diagnozy są jednoznaczne i stanowcze. Przede wszystkim opinie wydane przez dwa zespoły biegłych psychiatrów oraz przez biegłą psycholog są ze sobą zgodne, nie zawierają sprzeczności. Opinia psychiatryczna wydana przez drugi zespół biegłych powołanych przez Sąd dodatkowo pozwoliła na ustalenie, iż zaburzenia kardiologiczne i przeszłościowe leczenie neurologiczne nie mają wpływu na ocenę poczytalności oskarżonego. Opinia psychologiczna znajdowała swoje oparcie w przeprowadzanych badaniach. Była należycie uzasadniona, a jej wnioski były jasne i wyczerpujące. Ostatecznie, w ocenie Sądu, w świetle całokształtu treści tych opinii wynika, iż stan psychiczny oskarżonego nie wpływał na ograniczenie możliwości ustalenia jego winy. Treść opinii sądowo - psychiatrycznych i opinii sądowo-psychologicznej jest również zbieżna z obserwacjami Sądu poczynionymi w toku rozprawy.

Na wiarę zasługiwały także **opinie biegłego z zakresu analizy śladów krwawych K. C. – pisemne oraz ustne uzupełniające**. Opinie te bez wątplenia są jasne, pełne, rzetelne, charakteryzują się wysokim stopniem szczegółowości i logiką wywodów. Zostały sporządzone przez osobę dysponującą znaczną wiedzą fachową, z zachowaniem wymaganego obiektywizmu. Treści opinii nie budzą żadnych wątpliwości, biegły w sposób logiczny i przekonujący przedstawił wyprowadzone wnioski, również w zakresie w jakim nie mógł poczynić stanowczych, jednoznacznych ustaleń, szczegółowo je uzasadniając. Sąd nie dopatrywał się żadnych podstaw do podważania wiarygodności tych opinii. Były one istotnie przydatne dla ustalenia stanu faktycznego. Nadto zgodne z pozostałym materiałem dowodowym.

Na wiarę zasługuje również **protokół zewnętrznych oględzin zwłok z miejsca ich znalezienia** z dnia 5 listopada 2016 roku, sporządzony przez prokuratora i biegłego z zakresu medycyny sądowej W. M.. Dokument ten potwierdza przeprowadzone przez biegłego czynności, jest rzetelny, logiczny, zawiera wszystkie wymagane w tym zakresie informacje. Dane wynikające z ww. protokołu, znalazły potwierdzenie oraz szczegółowe uzupełnienie w opiniach biegłych po przeprowadzeniu sądowo-lekarskiej sekcji zwłok.

Istotne znaczenie w sprawie miały **opinie – pisemne oraz ustne uzupełniające - zespołu biegłych z Zakładu Medycyny Sądowej GUM w G. Z. J. i K. K. (1)** oraz opinia uzupełniająca ww. biegłych z udziałem biegłej z zakresu medycyny ratunkowej, anestezjologii i intensywnej terapii **E. R.**, które to opinie dostarczyły m.in. obiektywnych informacji, dotyczących bezpośredniej przyczyny zgonu M. O. oraz charakteru i mechanizmu powstania stwierdzonych na jego ciele ran. Opinie pozwoliły stwierdzić, że bezpośrednią przyczyną śmierci M.

O. była głęboka rana kluta powłok twarzy po lewej stronie i związany z tym obfity krwotok zewnętrzny. Rany, stwierdzone u pokrzywdzonego zostały mu zadane z dużą siłą i ręką obcą, uzbrojoną w narzędzie ostrokończyste i ostrokrawędziste, jakim mógł być nóż. Charakter doznanych obrażeń odpowiada też uszkodzeniu obronnemu. Wykluczono, że obrażenia, które stwierdzono u pokrzywdzonego były różnoczasowe oraz że obrażenia te powstały w następstwie nieszczęśliwego upadku lub wskutek działania ręki własnej. Bardzo istotna dla ustalenia stanu faktycznego oraz odpowiedzialności karnej oskarżonego jest opinia uzupełniająca biegłych znajdująca się na karcie 1420-1429 oraz ustna opinia uzupełniająca znajdująca się na karcie 1482-1485, albowiem biegli wskazali w tych opiniach jaki był krytyczny czas na udzielenie pomocy pokrzywdzonemu. Argumenty przemawiające za wysnuciem wniosków zawartych w tych opiniach zostały przez biegłych jasno sprecyzowane i logicznie przedstawione. W ocenie Sądu, wszystkie wymienione opinie biegłych są jasne, pełne, kompleksowe, charakteryzują się wysokim stopniem szczegółowości i logiką wywodów. Nadto sami biegli prezentują bardzo wysoki poziom wiedzy specjalistycznej oraz dysponują wieloletnim doświadczeniem jako biegli sądowi, przy czym biegły Z. J. kilkudziesięcioletnim. Opinie biegłych zarówno pisemne, jak i ustne na rozprawie, odpowiadają na postawione pytania, uwzględniają dostępny materiał dowodowy, przedstawiając w sposób logiczny i skrupulatny tok rozumowania biegłych. Nadto, opinie te są koherentne z opiniami biegłych innych specjalności, zwłaszcza z zakresu genetyki sądowej oraz analizy śladów krwawych.

Wątpliwości Sądu nie wzbudziły również **opinie z zakresu genetyki sądowej** oraz **opinia daktyloskopijna**, zatem Sąd uznał je za miarodajne i wiarygodne. Treści opinii są wewnętrznie niesprzeczne, logiczne i spójne. Zostały one sporządzone przez fachowców w swojej dziedzinie. Sąd nie znalazł przesłanek do podważenia wiarygodności opinii.

Ustalenia w zakresie karalności oskarżonego A. S. Sąd poczynił na podstawie nie budzących wątpliwości **informacji z Krajowego Rejestru Karnego**. Również i te dokumenty zostały sporządzone przez uprawnione do tego osoby i w ramach ich kompetencji, nie budząc wątpliwości, co do ich prawdziwości i rzetelności.

Jako wiarygodny Sąd uznał **kwestionariusz wywiadu środowiskowego** sporządzony wobec oskarżonego, albowiem sporządzony został fachowo, w sposób obszerny, obiektywny i wyczerpujący.

Jako wiarygodne Sąd uznał również zgromadzone w aktach sprawy **dane telekomunikacyjne**. Zostały one sporządzone w sposób rzetelny i kompletny, przez uprawnione do tego osoby. Nadto nie zawierają sprzeczności, są zborne i wyczerpujące. Brak jest przesłanek do podważenia ich wiarygodności.

Sąd uznał za wiarygodne, pozostałe zgromadzone w toku postępowania **dowody dokumentarne** ujawnione w trybie art. 394 § 1 i 2 k.p.k. i art. 393 § 1 k.p.k. W szczególności były to: notatki urzędowe, protokoły zatrzymań, oględzin, odtworzenia zapisu monitoringu, dokumentacje fotograficzne i szkice pomieszczeń, stenogramy, dokumentacja medyczna dotycząca pokrzywdzonego oraz oskarżonego, odpis orzeczenia sądowego. Zostały one sporządzone w przepisanej formie i przez upoważnione do tego osoby, w granicach ich kompetencji, a treść tych dokumentów nie budzi wątpliwości, co do prawdziwości i rzetelności zawartych w nich danych.

Reasumując, w przekonaniu Sądu, zebrane w toku całego postępowania i omówione dowody dały podstawy do przypisania A. S. dokonania przestępstwa zabójstwa M. O.. O winie i sprawstwie oskarżonego świadczy szereg dowodów, które ze sobą korelują i wzajemnie się uzupełniają. Oskarżony nie przyznał się do popełnienia zarzucanego mu czynu. Celem uwolnienia się od odpowiedzialności karnej przedstawił różne wersje wydarzeń na swoją obronę. Wersje te przedstawiał zarówno w toku postępowania wobec prowadzących postępowanie jak i wobec świadków. Każda przedstawiona przez oskarżonego wersja została przez Sąd wnikliwie zanalizowana, zarówno pod kątem logiki jak i w zderzeniu z innymi zgromadzonymi w sprawie dowodami. Przedstawiane przez A. S. wersje wydarzeń nie potwierdziły się. Nie znalazły one uzasadnienia w żadnych innych dowodach. Pozwoliły jedynie na stwierdzenie, że oskarżony przyjął taką linię obrony - polegającą na odsunięciu od siebie podejrzeń za śmierć pokrzywdzonego, obwinianie innych osób. Wyjaśnienia oskarżonego nie były ani konsekwentne, ani logiczne. Można pokusić się o stwierdzenie, że były wręcz naiwne, a przede wszystkim chaotyczne. Oskarżony nie potrafił w logiczny sposób

uzasadnić każdorazowej zmiany swojego stanowiska, a zanim przeszedł do przedstawienia kolejnej wersji wydarzeń twierdził „teraz sobie przypomniałem” lub „coś sobie przypomniałem”. Działo się tak w szczególności po zapoznaniu się przez oskarżonego z konkretnymi dowodami, co oznacza, że A. S. usiłował dopasować treść swoich wyjaśnień do wykazywanych na bieżąco okoliczności, tak by zasadniczy zarys zdarzenia był ogólnie zgodny z innymi dowodami. Samo nieprzyznanie się oskarżonego do winy i podanie szeregu nieprawdziwych okoliczności nie stanowiło podstawy by oskarżonemu zabójstwa pokrzywdzonego nie przypisywać. Istnieje bowiem szereg dowodów, zarówno osobowych jak i w pełni obiektywnych - dokumentarnych świadczących o jego winie i sprawstwie, które to dowody analizowane łącznie dają jasny i przejrzysty obraz działania oskarżonego, te dowody właśnie były podstawą ustaleń faktycznych.

Nie ulega wątpliwości, że dnia 5 listopada 2016 roku w mieszkaniu oskarżonego A. S. i M. O. spożywali alkohol. Poza oskarżonym i pokrzywdzonym podczas tego spotkania towarzyskiego nikogo więcej nie było w mieszkaniu. Nie ustalono tym samym przyczyny agresywnego zachowania A. S. względem pokrzywdzonego.

O godzinie 15:48 A. S. wykonał telefon do T. K., którą poinformował o rannym M. O.. Już wówczas oskarżony twierdził, że M. O. leży i charczy. Dowodzi to, że oskarżony zaatakował pokrzywdzonego przed godziną 15:48. Dane nadesłane od (...) sp. z o.o., a dotyczące połączeń wychodzących i przychodzących z numeru telefonu, którym posługiwał się oskarżony, w powiązaniu z protokołem oględzin telefonu oskarżonego dowodzą, że oskarżony następnie wykonał jeszcze kilka telefonów do znajomych. Z zeznań świadków wynika, że podczas tych rozmów oskarżony opowiadał o rannym pokrzywdzonym, podawał różne wersje dotyczące zdarzenia oraz radził się co robić. Z przywołanych dowodów wynika, że na numer alarmowy 112 oskarżony zadzwonił dopiero o godzinie 16:50. Oskarżony zatem zwlekał przynajmniej około godzinę zanim wezwał pomoc do pokrzywdzonego. Załoga karetki Pogotowia (...) przybyła na miejsce po godzinie 17:00. Ratownicy medyczni udzielili pokrzywdzonemu pierwszej pomocy, wezwali drugi zespół ratunkowy do pomocy przy transporcie pokrzywdzonego i zawieźli do szpitala. Z zeznań ratowników medycznych wynika jasno, że oskarżony nie poinformował ich o przyczynie stanu pokrzywdzonego (tj. o doznanych obrażeniach twarzy), co jest bardzo ważne w kontekście udzielenia pomocy osobie poszkodowanej. O godzinie 18:19 przyjęto pokrzywdzonego do Szpitala Miejskiego w G., gdzie podjęto trwającą 50 minut reanimację, a o godzinie 19:10 stwierdzono zgon M. O.. Przyczyna śmierci została jasno wyjaśniona przez biegłych w opinii sądowo – lekarskiej. Przyczyną tą była głęboka rana kłuto – cięta powłok twarzy po lewej stronie z następowym obfitym krwotokiem zewnętrznym. Była to rana śmiertelna. Niezbędnym jest przywołanie w tym miejscu opinii biegłych sądowych z zakresu medycyny sądowej, wedle której krytyczny czas na udzielenie pomocy był do godziny 17:00. Dalsza pomoc, po godzinie 17:00 nie miała szans powodzenia. Podstawy swojego stanowiska biegli podali szczegółowo w opinii. Biegli podali nadto, że im szybciej po doznaniu obrażeń ciała zostanie wezwana pomoc medyczna i udzielona zostanie pomoc, tym szanse na uratowanie życia chorego są większe, jednak i to nie gwarantuje zapobieżenia śmierci w każdym przypadku.

O sprawstwie oskarżonego świadczy ponadto ustalony fakt, że w czasie spotkania towarzyskiego z pokrzywdzonym, nie było nikogo więcej w mieszkaniu A. S.. Oskarżony wprawdzie usiłował kwestionować tę okoliczność, jednak jego wyjaśnienia w tym zakresie nie były wiarygodne z powodów wskazanych w części oceny jego wyjaśnień. O tym, że był sam w mieszkaniu i nikt podczas tego spotkania tam nie przychodził oskarżony powiedział zarówno dyspozytorowi numeru alarmowego 112, jak i funkcjonariuszom Policji.

W dalszej kolejności należy wskazać, że biegli z zakresu genetyki sądowej ujawnili na zabezpieczonym podczas przeszukania mieszkania oskarżonego nożu (znajdującym się wówczas w zlewie w kuchni) krew ludzką pochodzącą od mężczyzny. Biegli stwierdzili, że uzyskane profile DNA dla tego śladu są w pełni zgodne z tym, który posiada M. O.. Ujawnienie zatem śladów krwi pokrzywdzonego na nożu znajdującym się w mieszkaniu oskarżonego również dowodzi jego sprawstwa, przy jednoczesnym ustaleniu biegłych sądowych z zakresu medycyny sądowej, iż obrażenia ciała M. O. nie są wynikiem działania „ręki własnej”, a osoby trzeciej. Obrażenia te nie mogły również powstać w następstwie nieszczęśliwego upadku. Dowody te analizować należy również pod kątem możliwości zadania przez oskarżonego, poruszającego się na wózku inwalidzkim wymienionych obrażeń pokrzywdzonemu, albowiem oskarżony okoliczność tę kwestionował. Przeprowadzony eksperyment procesowy obrazowo uzupełnia przytoczone dowody. Wynika z niego, że A. S. siedzący na wózku inwalidzkim w kuchni przy stole miał możliwość zadania ciosu narzędziem

w twarz pokrzywdzonemu siedzącemu przy stole kuchennym na krześle (oskarżony też podawał, że jak siedzieli razem w kuchni to dzielili ich kawałek stołu). Nie można pominąć przy tym ustaleń biegłego sądowego z zakresu analizy śladów krwawych, który podał, że biorąc pod uwagę rany pokrzywdzonego oraz ujawnione ślady można stwierdzić, że pokrzywdzony siedział w kuchni na podwyższeniu typu krzesło. Na okoliczność tę wskazywali też biegli z zakresu medycyny sądowej, podając, że należy przyjąć, że do powstania obrażeń mogło dojść w sytuacji, gdy sprawca zadał ciosy z pozycji siedzącej, przy założeniu, że M. O. w chwili doznania obrażeń także był w pozycji siedzącej. Ślady ujawnione na odzieży pokrzywdzonego wskazują, że krwawił on, gdy jego stopy stały na podłodze, nie mogły powstać, kiedy pokrzywdzony już na podłodze leżał. Co równie istotne, na koszulce oskarżonego ujawniono ślady wskazujące na to, że źródło rozprysku mogło znajdować się na wysokości jego klatki piersiowej, a zatem w opinii biegłego, możliwe jest, aby osoba zadająca cios pokrzywdzonemu i nosząca tę koszulkę, miała na wysokości klatki piersiowej ranę pokrzywdzonego. Z kolejnej opinii biegłych z zakresu genetyki sądowej wynika, że rozpryski te, o których wspomina biegły z zakresu analizy śladów krwawych (oznaczone przez niego jako Q1- Q6 i Q8-Q-15) stanowią krew ludzką, której profil DNA jest w pełni zgodny z tym, który posiada M. O.. Niebieską koszulkę, która poddana została badaniom, ujawniono na ciele oskarżonego, którą oskarżony celem zabezpieczenia przez funkcjonariuszy zdjął z siebie (k. 31 – protokół oględzin mieszkania oskarżonego).

Wszystkie dowody łączą się w spójną i logiczną całość i przedstawiają rzeczywisty przebieg wydarzeń.

Odnosnie winy i kwalifikacji prawnej:

Wyniki przeprowadzonego w sprawie postępowania dowodowego, w pełni uzasadniają przypisanie oskarżonemu A. S. winy w popełnieniu przestępstwa z art. 148 § 1 k.k.

Oskarżony A. S. w chwili popełnienia przypisanego mu czynu był osobą pełnoletnią, zaś z treści opinii sądowo-psychiatrycznej bezspornie wynika, iż oskarżony nie jest chory psychicznie, ani upośledzony umysłowo, nie zachodzą warunki art. 31§1 i 2 k.k. Po jego stronie nie zachodzą żadne dysfunkcje trwałe w postaci chorób psychicznych, upośledzenia umysłowego, innych zaburzeń czynności psychicznych, ani nie zachodziły żadne dysfunkcje incydentalne, które mogłyby podważać jego poczytalność w chwili czynu. Na konstatację tę nie miałyby wpływu pozostawanie oskarżonego w chwili czynu pod wpływem alkoholu, jako że wpływ alkoholu na swój organizm oskarżony znał. Funkcje intelektualne oskarżonego, utrzymane w granicach normy, umożliwiały mu przewidywanie skutków czynu, który jest przedmiotem sprawy. Przebieg upicia i zachowanie oskarżonego w czasie inkryminowanym nie dały podstaw do przyjęcia, że było to upicie patologiczne. Oskarżony zna podstawowe normy moralno – etyczne i prawidłowo je zinternalizował. Stwierdzone u oskarżonego zaburzenia funkcji poznawczych nie były znacznie nasilone.

Sąd uznał zatem, iż oskarżony A. S. jest zdolny do ponoszenia winy i odpowiedzialności za popełnienie przypisanego mu czynu. Oskarżony miał możliwość postąpić w sposób zgodny z prawem i nie atakować pokrzywdzonego. Skoro oskarżony znał i rozumiał podstawowe normy moralne, społeczne i prawne, powinien był i mógł się im podporządkować, czego jednak nie uczynił.

Mając na uwadze poczynione przez Sąd ustalenia faktyczne, w oparciu o przedstawione i ocenione w powyższej części niniejszego uzasadnienia dowody, Sąd zmodyfikował opis zarzucanego oskarżonemu czynu uznając go za winnego tego, że w dniu 05 listopada 2016 roku w mieszkaniu przy ulicy (...) w G., działając w zamiarze bezpośrednim pozbawienia życia M. O., ugodził go kilkakrotnie nożem w okolice lewej strony twarzy oraz lewej dłoni, w wyniku czego pokrzywdzony doznał obrażeń ciała w postaci: głębokiej rany kluto-ciętej powłok twarzy w okolicy przedusznej lewej, której kanał długości 9 centymetrów, biegnąc ukośnie od góry i boku lewego do dołu i przyśrodkowo powodował między innymi nacięcie ściany lewej żyły szyjnej wewnętrznej oraz przecięcie lewej tętnicy szyjnej wewnętrznej, powierzchownych ran ciętych powłok twarzy w okolicy kąta zewnętrznego oka lewego oraz na brodzie po stronie lewej, głębokiej rany klutej okolicy nasady palca piątego ręki lewej, powodując nagłą gwałtowną śmierć M. O. w wyniku doznanej głębokiej rany klutej powłok twarzy po stronie lewej, z uszkodzeniem w obrębie jej kanału tętnicy i żyły

szyjnej wewnętrznej po stronie lewej z następowym krwotokiem zewnętrznym, czym wypełnił znamiona czynu z art. 148 § 1 k.k.

Zgodnie z dyspozycją przepisu art. 148 § 1 k.k. karze podlega ten, kto zabija człowieka. Zabójstwem jest umyślne pozbawienie życia człowieka. Przepis nie określa bliżej, na czym ma polegać działanie sprawcy, bowiem decydującą rolę ma tu skutek w postaci śmierci człowieka, do którego to skutku ma doprowadzić lub doprowadza działanie według zamiaru sprawcy. Skutek śmiertelny nie musi być natychmiastowym następstwem zamierzonego działania sprawcy, wystarczające jest, aby pomiędzy tymi faktami istniał związek przyczynowy. Związku przyczynowego pomiędzy czynem sprawcy a skutkiem w postaci śmierci nie przerywa włączenie się do łańcucha przyczyn innych okoliczności, od sprawcy niezależnych, jeżeli działanie oskarżonego było jednym z warunków, bez których skutek taki by nie nastąpił (zob. wyr. SA w Lublinie z 23.9.2009 r., II AKa 64/09, L.). Trafnie wypowiedział się SN w post. z 26.11.2009 r. (IV KK 128/09, OSNwSK 2009, Nr 1, poz. 2404): „Dla poniesienia odpowiedzialności karnej nie jest niezbędne, aby sprawca dokładnie przewidział wszystkie szczegółowe i techniczne elementy występujące w przebiegu związku przyczynowego. W tej sytuacji włączenie się okoliczności, które nie przerywają tego związku ani nie zakłócają go w sposób istotny, ani wreszcie nie prowadzą do następstw dalej idących niż zamierzone, nie wpływają na odpowiedzialność sprawcy samego czynu zabronionego”. Dla przyjęcia związku przyczynowego nie ma znaczenia odstęp czasowy pomiędzy zachowaniem sprawcy a nastąpieniem skutku.

W warunkach przedmiotowej sprawy przyjąć należy, że taki związek przyczynowo -skutkowy ewidentnie zaistniał. Okolicznością bezsporną pozostaje, iż śmierć pokrzywdzonego miała charakter gwałtowny, a jej bezpośrednią przyczyną był obfity krwotok zewnętrzny towarzyszący doznany obrażeniu. Zadana pokrzywdzonemu rana kłuto – cięta twarzy była raną śmiertelną, bowiem krwotok zewnętrzny, głównie z przeciętej tętnicy szyjnej wewnętrznej był przyczyną śmierci wskutek wykrwawienia.

Pod względem podmiotowym dla zaistnienia tego przestępstwa konieczny jest zamiar pozbawienia życia. Może on występować w postaci zamiaru bezpośredniego, gdy sprawca chce spowodować śmierć człowieka lub zamiaru ewentualnego (wynikowego), gdy sprawca możliwość spowodowania śmierci przewiduje i się na to godzi.

Nie ulega wątpliwości, że ustalenie zamiaru sprawcy niezbędnego dla skazania za przestępstwo umyślne powinno odbywać się na podstawie zewnętrznych objawów jego zachowania (tak: wyrok SN z dnia 18 października 1996 r., III KKN 54/96, Prok. i Pr.-wkł. 1997, nr 4, poz. 1), co jest o tyle oczywiste, że do psychiki sprawcy bezpośrednio wnikać przecież nie sposób. Wyjaśnienia oskarżonego nie mogą zaś być jedynym dowodem przy ustalaniu strony podmiotowej popełnionego przez niego czynu zabronionego. Dlatego też Sąd orzekający w przedmiotowej sprawie zgadza się z wypowiedzianym w orzecznictwie poglądem, że zamiar pozbawienia życia można ustalić także dowodzeniem pośrednim, przy uwzględnieniu sposobu działania, rodzaju zadawanych urazów, ich liczby, intensywności, lokalizacji, użytych narzędzi, wypowiedzi sprawcy przed popełnieniem przestępstwa i po nim oraz innych podobnych okoliczności. Byłoby wynaturzeniem sprawiedliwości, gdyby jej wymiar miał zależeć od tego, do czego sprawca zechce się przyznać (tak: wyrok SA w Krakowie z dnia 5 września 1996 r., II AKa 193/96, Prok. i Pr.-wkł. 1997, nr 3, poz. 18). Kształtowane przez lata orzecznictwo zawiera wiele wskazówek, na podstawie których należy ustalać, jaki był zamiar sprawcy. Składa się nań całokształt okoliczności: przesłanki przedmiotowe: rodzaj użytego narzędzia, sposób użytego narzędzia, ilość zadanych ciosów, siła zadanych ciosów, zachowanie sprawcy po popełnieniu przestępstwa oraz przesłanki podmiotowe: tło i powody zajścia, pobudki działania sprawcy, stopień rozwoju umysłowego sprawcy, dotychczasowy sposób życia sprawcy, cechy charakteru sprawcy.

W przedmiotowej sprawie, działanie oskarżonego polegało na ugodzeniu pokrzywdzonego kilkakrotnie nożem w okolice lewej strony twarzy oraz lewej dłoni, w wyniku czego pokrzywdzony doznał obrażeń ciała w postaci zarówno powierzchownych ran jak i rany śmiertelnej – głębokiej kłuto - ciętej rany powłok twarzy z uszkodzeniem w obrębie kanału tętnicy i żyły szyjnej wewnętrznej z następowym krwotokiem zewnętrznym, co skutkowało jego śmiercią. Siła tych ugodzeń była duża. Oskarżony w wyniku tych obrażeń obficie krwawił, co było zauważalne dla oskarżonego. Oskarżony widząc, że pokrzywdzony leży na podłodze, leci mu krew, jak to opisywał poszczególnym świadkom zdarzenia „charczy i leży” lub wskazywał, że krwawi „kawalkami wątróbki”, nie próbował udzielić mu natychmiastowej

pomocy, osobiście lub poprzez powiadomienie odpowiednich służb, czy zawołanie jakiejkolwiek osoby mogącej pomóc mu przy udzielaniu pomocy pokrzywdzonemu - co powinno być naturalnym odruchem człowieka. Wykonywał liczne telefony do swoich znajomych, z którymi rozmawiał na temat leżącego i krwawiącego pokrzywdzonego, przedstawiając różne wersje wydarzeń. Większość osób, z którymi rozmawiał oskarżony poleciło mu zawiadomić pogotowie ratunkowe. Oskarżony uczynił to dopiero po około godzinie rozmów telefonicznych. Jak wskazali biegli w opinii sędowo – lekarskiej – dalsza pomoc pokrzywdzonemu – po godzinie 17:00 nie miała szans powodzenia. Oskarżony żadnej z osób nie przyznał, że M. O. ma ranę twarzy zadaną nożem. (...) tej nie przekazał również ratownikom medycznym ani dyspozytorowi pogotowia wysyłającemu karetkę do jego mieszkania, czym dodatkowo zmniejszył szansę na uratowanie życia pokrzywdzonemu. Wywiad, okoliczności zdarzenia zawsze są brane pod uwagę podczas udzielania pomocy. Zdaniem Sądu, nie sposób mówić tu również o przypadkowości uderzeń, skoro były one ukierunkowane na kluczowe dla życia ludzkiego części ciała – okolice twarzy, gdzie znajdują się żyły i tętnice. Należy także podkreślić, iż pokrzywdzonemu zostały zadane nie jeden cios, a więcej, pokrzywdzony miał bowiem również obrażenia obronne oraz inne powierzchowne jak rana kluta okolicy nasady palca, rany cięte powłok twarzy w okolicy kąta zewnętrznego oka, brody (które to rany zgodnie z opinią biegłych miały charakter jednoczasowy, biegły K. K. (1) wskazał wprost, że można wykluczyć, iż rana śmiertelna powłok twarzy i rana w obrębie ręki były następstwem jednego ciosu), oskarżony więc nie poprzestał na jednym ugodzeniu pokrzywdzonego, ale swój atak nożem kontynuował, mimo prób obrony przez pokrzywdzonego, zatem nie odstąpił od swojego zamiaru, wręcz przeciwnie. Zadanie nawet jednego ciosu nożem w okolice twarzy może spowodować skutek śmiertelny, bowiem ciosy te dają duże prawdopodobieństwo nie tylko powstania wymiernych obrażeń ciała, lecz także skutku śmiertelnego, co jest wiedzą powszechną, którą posiada każdy przeciętny, dorosły człowiek. Pozostawienie leżącej, charczącej i obficie krwawiącej na zewnątrz osoby przez ponad godzinę, daje praktycznie pewność, że osoba poddana takiemu działaniu i zaniechaniu udzielenia pomocy, nie przeżyje (zdaniem biegłych: krytyczny czas na udzielenie pomocy był do godziny 17:00). Możliwość przeżycia, wynikająca np. z szybkiej akcji ratunkowej, także brana jest pod uwagę w warunkach prawdopodobieństwa, zaś oskarżony, wzywając pomoc zbyt późno oraz nie informując nikogo o faktycznych obrażeniach pokrzywdzonego, w ogóle uniemożliwił zaistnienie takiej szansy. Nadto, oskarżony użył do ataku narzędzia ostrokończystego i ostrokrawędzistego, tj. noża, a zatem narzędzia szczególnie niebezpiecznego. Narzędzia tego oskarżony użył nie do swojej obrony, a do bezpośredniego ataku. Trudno, w przekonaniu Sądu, przyjąć aby osoba będąca zdrową psychicznie i nie mająca wówczas żadnych ograniczeń w zakresie rozpoznania znaczenia swojego czynu i pokierowania swoim postępowaniem – a wynika to w sposób bezsporny z opinii biegłych - nie znała konsekwencji uderzenia z dużą siłą, niebezpiecznym narzędziem – nożem w okolice twarzy człowieka.

O zamiarze oskarżonego A. S. pozbawienia życia M. O. świadczą też jego zachowania podjęte już po zadaniu obrażeń pokrzywdzonemu. Absolutnie nie wynika z nich, aby oskarżony żałował popełnionego czynu i próbował go naprawić. Oskarżony zacierał ślady popełnionego przestępstwa, sprzątał mieszkanie, mył podłogi, prał. W rozmowie z T. K. oskarżony wprawdzie był zdenerwowany, jednak potem – w momencie przyjechania funkcjonariuszy Policji – zachował obojętność i nie pokazał emocji, zdaniem funkcjonariuszy był on wówczas nad wyraz spokojny. Jedyń trud, jaki oskarżony powziął, związany był ze znalezieniem usprawiedliwienia zaistniałej sytuacji. W związku z tym, w celu odwrócenia od siebie podejrzeń, oskarżony przedstawiał wielu osobom odmienne wersje zdarzenia.

Biorąc powyższe pod uwagę Sąd nie podzielił wniosków prokuratora z aktu oskarżenia i doszedł do przekonania, że A. S. działał z zamiarem bezpośrednim. Choć zbrodnia ta nie była przez oskarżonego planowana z wyprzedzeniem, to jednak zachowanie oskarżonego cechowała konsekwencja. Biorąc pod uwagę ilość zadanych obrażeń, w tym jedną ranę śmiertelną, należy uznać, że atak na pokrzywdzonego nie miał na celu postraszenia, ale spowodowanie konkretnej krzywdy. Wielość urazów świadczy o determinacji sprawcy. Był to też atak stanowczy, gdyż z opinii biegłych wynika, że rana śmiertelna powstała w wyniku zadania jej z dużą siłą. Trzeba przy tym podkreślić, iż oskarżony miał czas, by podjąć inną decyzję odnośnie swojego zachowania. Oznacza to, że oskarżony cały czas miał świadomość tego, co robi. W każdej chwili mógł przystąpić do pomocy pokrzywdzonemu, choćby poprzez telefon do sąsiada, który mógłby pomóc w uciskaniu rany pokrzywdzonego do czasu przyjazdu służb ratunkowych (w sytuacji, gdy oskarżony sam nie byłby w stanie takiej pomocy udzielić z uwagi na swoje kalectwo). Nie było, zatem celem sprawcy nic innego, jak tylko pozbawienie życia pokrzywdzonego.

W ocenie Sądu, brak jest, w oparciu o zgromadzony materiał dowodowy, podstaw do przyjęcia, iż decyzja oskarżonego o pozbawieniu życia M. O. była wcześniej zaplanowana. Żadna z ustalonych przez Sąd okoliczności nie wskazuje, by oskarżony celowo zaprosił pokrzywdzonego do mieszkania, przygotował sobie nóż lub tak zaaranżował spotkanie, by wykorzystując jego okoliczności mógł w jak najdogodniejszy sposób pozbawić życia pokrzywdzonego. Zamiar dokonania zabójstwa był więc zamiarem nagłym, wynikiem wskutek bieżących okoliczności zdarzenia.

Mając powyższe rozważania na względzie, w oparciu o całokształt zebranych i ocenionych w sprawie dowodów, Sąd z całym przekonaniem uznał, iż czyn oskarżonego A. S. wyczerpywał przedmiotowe i podmiotowe znamiona zbrodni zabójstwa z art. 148 § 1 k.k.

Oдноśnie wymiaru kary:

Sąd, uznając oskarżonego A. S. za winnego popełnienia przypisanego mu czynu z art. 148 § 1 k.k., wymierzył mu na tej podstawie karę 10 lat pozbawienia wolności.

Sąd kierował się dyrektywami określonymi w art. 53 § 1 i 2 kk, wymierzając karę w granicach przewidzianych przez ustawę, mając zwłaszcza na uwadze, by dolegliwość kary nie przekraczała stopnia winy oskarżonego i stanowiła odpowiednią represję za przypisany mu czyn, uwzględniając jednocześnie stopień społecznej szkodliwości czynu, a także biorąc pod uwagę cele zapobiegawcze i wychowawcze, które ma osiągnąć w stosunku do oskarżonego, jak również potrzeby w zakresie kształtowania świadomości prawnej społeczeństwa (art. 53 § 1 k.k.). Ponadto przy kształtowaniu trafnej reakcji karnej, Sąd uwzględnił w szczególności motywację i sposób zachowania się oskarżonego, rodzaj i rozmiar ujemnych następstw czynu (godzenie w najwyższe dobro chronione prawem, jakim jest życie ludzkie), właściwości i warunki osobiste oskarżonego, sposób życia przed popełnieniem przestępstwa i zachowanie się po jego popełnieniu, a zwłaszcza staranie się o naprawienie szkody lub zadośćuczynienie w innej formie społecznemu poczuciu sprawiedliwości (art. 53 § 2 k.k.). Przy ocenie stopnia społecznej szkodliwości czynu, Sąd wziął pod uwagę rodzaj i charakter naruszonego dobra, rozmiary wyrządzonej lub grożącej szkody, sposób i okoliczności popełnienia czynu, jak również postać zamiaru i motywację sprawcy (art. 115 § 2 k.k.).

Orzeczona przez Sąd kara pozbawienia wolności uwzględnia zarówno cele zapobiegawcze, represyjne, jak i wychowawcze w stosunku do oskarżonego, zgodnie z zasadą indywidualizacji kary, stanowiąc także zadość zasadom prewencji ogólnej, a w sumie przejaw trafnej reakcji karnej.

Przystępując do analizy czynników wpływających na wymiar kary w odniesieniu do realiów przedmiotowej sprawy Sąd zważył, iż ustawa za czyn z art. 148 § 1 k.k. przewiduje karę pozbawienia wolności na czas nie krótszy niż od lat 8, karę 25 lat pozbawienia wolności albo karę dożywotniego pobawienia wolności. Sąd zbadał najpierw stopień winy, jako okoliczność limitującą wysokość kary, ustanawiając *in concreto* górną granicę kary. Dzięki wyznaczeniu górnej granicy dla tego przypadku przy znanej dolnej granicy (wynikające wprost z ustawy 8 lat pozbawienia wolności) określony został obszar poszukiwań kary najlepiej odzwierciedlającej i najpełniej wyrażającej dyrektywy wymiaru kary.

Kara dożywotniego pozbawienia wolności w swoim założeniu pełni funkcję eliminacyjną. Chronić ma społeczeństwo przed szczególnie niebezpiecznymi przestępcami, sprawcami najcięższych zbrodni. W praktyce kara ta jest stosowana wobec wielokrotnych zabójców, czy też sprawców dopuszczających się zabójstw z wyjątkowym okrucieństwem. Należy uznać, że wypracowane w orzecznictwie kryteria wyjątkowości stosowania kary najsurowszej (na gruncie d.k.k. kary śmierci) mogą mieć odpowiednie zastosowanie, zwłaszcza zaś wymaganie najwyższego stopnia społecznej szkodliwości popełnionego czynu i winy sprawcy, jego głębokiej demoralizacji (tak: wyrok SN z dnia 13 lutego 1973 r., V KRN 530/72, OSNKW 1973, nr 6, poz. 74 oraz wyrok SN z dnia 28 września 1988 r., V KRN 173/88, OSNPG 1989, nr 4, poz. 51). Przy czym, nawet najwyższy stopień szkodliwości czynu i winy sprawcy nie uzasadnia jeszcze orzeczenia kary dożywotniego pozbawienia wolności, jeżeli cele kary określone w art. 53 § 1 k.k., a zwłaszcza cele prewencyjne, może zrealizować niższa kara pozbawienia wolności. (tak SA w Katowicach w wyroku z dnia 25 stycznia 2006 r., II AKa 436/05, Orz. Prok. i Pr. 2006, nr 11, poz. 23).

Także możliwa do orzeczenia w przedmiotowej sprawie kara 25 lat pozbawienia wolności ma charakter prewencyjno-ochronny i ma w założeniu charakter do pewnego stopnia również kary eliminacyjnej (tak: wyrok SA w Krakowie z dnia 6 października 2004 r., II AKa 166/04, KZS 2004, z. 11, poz. 11). Generalnie należy uznać, iż kara 25 lat pozbawienia wolności jest zastrzeżona do sytuacji, w których na gruncie wcześniejszych ustaw karnych orzekano karę śmierci, zaś z drugiej strony kara ta powinna wpływać na ograniczenie stosowania dożywotniego pozbawienia wolności (tak: J. Szumski (w:) M. Kalitowski (i in.), Kodeks..., t. 2., s. 10). Jej orzekanie powinno być ograniczane do sprawców w znacznym stopniu zdemoralizowanych, wymagających długotrwałej izolacji. W orzecznictwie sądowym od dawna prezentowany jest, w ocenie sądu orzekającego, słuszny pogląd, wedle którego stosowanie kary 25 lat pozbawienia wolności powinno mieć miejsce w przypadkach zdecydowanej przewagi okoliczności obciążających nad łagodzącymi (tak: wyrok SN z dnia 20 grudnia 1973 r., III KR 319/73, OSNKW 1974, nr 4, poz. 62; wyrok SA w Poznaniu z dnia 10 stycznia 1991 r., II AKr 13/90, OSA 1991, z. 4, poz. 23; wyrok SA w Krakowie z dnia 17 września 1992 r., II AKr 140/92, KZS 1992, z. 10, poz. 8; postanowienie SA w Rzeszowie z dnia 23 grudnia 1993 r., II AKr 101/93, Prok. i Pr.-wkl. 1995, nr 2, poz. 24; wyrok SA w Lublinie z dnia 16 grudnia 1997 r., II AKa 166/97, Apelacja. Orzecznictwo Sądu Apelacyjnego w Lublinie 1998, z. 2, poz. 11; wyrok SA w Rzeszowie z dnia 21 stycznia 1999 r., II AKa 78/98, Prok. i Pr.-wkl. 1999, nr 7-8, poz. 31; wyrok SA w Krakowie z dnia 6 października 2004 r., II AKa 166/04, KZS 2004, z. 11, poz. 11).

Oskarżony w czasie czynu miał 71 lat, co przy zastosowaniu kary 25 lat pozbawienia wolności, faktycznie wyeliminowało by go z życia na wolności, bez szans na resocjalizację i powrót do społeczeństwa.

Na stopień winy wpływają wszelkie te okoliczności, które decydują o zakresie swobody w wyborze i realizacji zachowania zgodnego z prawem. Wskazać tu należy na takie elementy, jak 1. możliwość rozpoznania faktycznego i społecznego znaczenia czynu, 2. możliwość podjęcia decyzji zgodnego z prawem zachowania, 3. możliwość faktycznego sterowania swoim postępowaniem (por. Kodeks karny. Część ogólna. Komentarz. Tom I. Pod redakcją Andrzeja Zolla, Zakamycze 2004, s.811-812).

Oskarżony A. S., jak wynika z opinii biegłych psychiatrów oraz biegłego psychologa, był w pełni poczytalny, miał zachowaną zdolność rozumienia znaczenia czynu i pokierowania swoim postępowaniem, co skutkowało uznaniem, iż nie występują warunki art. 31 § 1 i 2 k.k. Oskarżony ma sprawny intelekt, zna i rozumie podstawowe normy i konwencje życia społecznego, służące do bezkonfliktowego funkcjonowania. Zatem, zdaniem Sądu, oskarżony miał możliwość pokierowania swoim postępowaniem w sposób respektujący normy prawne, społeczne i etyczne, a mimo to zachował się w sposób je naruszający. W takiej sytuacji, stopień winy oskarżonego należy ocenić niemalże w równym stopniu z bardzo wysokim stopniem społecznej szkodliwości czynu, którego się dopuścił.

Jako **okoliczność łagodzącą** przy wymiarze kary Sąd przyjął uprzednią niekaralność oskarżonego A. S. (dane z karty karnej). Sąd wziął również pod uwagę, iż oskarżony jest osobą w podeszłym wieku, ma już bowiem 73 lata. Oskarżony działał z zamiarem nagłym – brak jest dowodów, by swój czyn wcześniej zaplanował.

Jako **okoliczności obciążające** przy wymiarze kary Sąd przyjął: szczególnie wysoki stopień społecznej szkodliwości czynu, wyrażający się w skutecznym zaatakowaniu najwyższego dobra chronionego prawem, jakim jest życie ludzkie, przy działaniu oskarżonego w formie zamiaru bezpośredniego, brak starania o zadośćuczynienie społecznemu poczuciu sprawiedliwości, popełnienie czynu pod wpływem alkoholu. Nie bez znaczenia pozostaje tu również zachowanie oskarżonego po dokonaniu zabójstwa, jak zacieranie śladów, nie poinformowanie służb ratunkowych o obrażeniach pokrzywdzonego, brak jakiegokolwiek skruchy.

Wyważenie okoliczności łagodzących i obciążających, utwierdziły Sąd w przekonaniu, iż kara 10 lat pozbawienia wolności, będzie karą odpowiednią do wagi popełnionego przez oskarżonego czynu oraz jego właściwości i warunków osobistych. A. S., jako osoba dorosła, dojrzała, ze znacznym doświadczeniem życiowym, dopuścił się najpoważniejszego przestępstwa przeciwko życiu ludzkiemu, zadając pokrzywdzonemu kilka ciosów, w istotne dla życia człowieka części ciała oraz pozostawiając go krwawiącego bez jakiegokolwiek pomocy w krytycznym dla jej udzielenia momencie.

Jednocześnie, mając na względzie stwierdzone okoliczności obciążające, brak było podstaw do wymierzenia kary pozbawienia wolności w dolnej granicy ustawowego zagrożenia, tj. 8 lat. Okoliczności obciążające, wskazane wcześniej przemawiają, w ocenie Sądu, za wymierzeniem oskarżonemu A. S., kary powyżej dolnej granicy ustawowego zagrożenia jej podstawowego przedziału, tj. od 8 do 15 lat pozbawienia wolności. Kara w innym wymiarze, zdaniem Sądu, byłaby nieuzasadniona i niewspółmierna do wagi i okoliczności popełnionego przez oskarżonego czynu, a także nieodpowiednia z punktu widzenia celów kary, zgodnie z zasadą indywidualizacji okoliczności wpływających na wymiar kary.

Z drugiej strony wiek oskarżonego powoduje, że kara 10 lat pozbawienia wolności jest karą długotrwałą i nie może być oceniona jako nadmiernie, rażąco łagodna.

Pozostałe rozstrzygnięcia:

Stosownie do dyrektywy z art. 63 § 1 k.k. Sąd zaliczył oskarżonemu A. S. – w pkt II wyroku – na poczet orzeczonej kary pozbawienia wolności okres rzeczywistego pozbawienia wolności w sprawie od dnia 6 listopada 2016 roku godzina 02:00, tj. od dnia zatrzymania do dnia 24 października 2018 roku, tj. do dnia wyrokowania, przyjmując, iż jeden dzień rzeczywistego pozbawienia wolności odpowiada jednemu dniowi orzeczonej kary pozbawienia wolności.

W punkcie III wyroku Sąd zasądził od Skarbu Państwa na rzecz adw. D. K. (3) kwotę 5.202,90 zł tytułem zwrotu kosztów obrony z urzędu oskarżonego A. S.. Oskarżony A. S. w toku postępowania korzystał z pomocy ustanowionego mu obrońcy z urzędu w osobie ww. adwokata. Obrońca oskarżonego złożył na rozprawie w tym celu stosowny wniosek, oświadczając, iż koszty obrony nie zostały uiszczone w całości ani w części.

Rozstrzygając o kosztach procesu, Sąd uznał, iż uiszczenie ich byłoby zbyt uciążliwe dla A. S.. Oskarżony skazany został na wieloletnią karę pozbawienia wolności i obecnie jest tymczasowo aresztowany. Nie ma żadnego majątku. Nie jest możliwe, aby był w stanie zapłacić przypadające na niego koszty procesu. Jest osobą w zaawansowanym wieku, w związku z czym jego możliwości zarobkowe są znacznie ograniczone. Dlatego też, na podstawie art. 626 § 1 k.p.k. i art. 624 § 1 k.p.k. Sąd zwolnił oskarżonego od zapłaty na rzecz Skarbu Państwa kosztów sądowych w całości.